Nr. 189 — We Lwowie — Czwartek 9. lipca 1896. — Rok XXXVI

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner **w Frankfurcie:** n. M. Haassenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń **30** t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 8. lipca.

Na porządek dzienny weszła naraz dyskusya, iż możliwem jest rozwiązanie we wrześniu parlamentu austryackiego i rozpisanie jeneralnych wyborów do Rady państwa. Koła urzędowe odpowiadają, że wiadomość ta jest mylną i powstała zapewne z „niezrozumienia przygowawczych zarządzeń władz w sprawie przyszłych wyborów. Zarządzenia te zmierzają tylko do sporządzenia tymczasowych spisów piątej kuryi, na podstawie których dopiero mają być układane przyszłe listy wyborców: oryentacyjna i przygotowawcza. Cecha tych spisów okazuje się z tego, że np. nie ma mowy o reklamacyach przeciw umieszczeniu lub nieumieszczeniu kogoś w spisie wyborców. Wobec ogromnej liczby nowych wyborców czynności przygotowawcze muszą rozpocząć się dość wcześnie. Wnioskowanie z nich o terminie wyborów jest bez zasadne“. Rzecz naturalna, że komunikat ten urzędowy wypowiada prawdę, a mianowicie że „wnioskowanie z zarządzonych prac przygotowawczych o terminie wyborów jest bezzasadne“. Zdaje się atoli, iż wiadomość o możliwości rozwiązania parlamentu austryackiego nie powstała z powodu samego zarządzenia prac przygotowawczych — ale raczej z kombinacyj innych, a mianowicie przypuszczenia, że jeśli Izba posłów nie przyjmie zmian w reformie podatkowej, proponowanych przez Izbę panów, rząd nie będzie widział powodu w utrzymywaniu dalszej jej żywotności li ze względu na to, aby mu budżet na r. 1897 zawotowała.

Z polityki zagranicznej jest do zanotowania kilka ciekawych i ważnych szczegółów.

Wychodzące w Sofii *Dnewni Nowini*, dziennik usposobiony przyjaźnie dla rządu, uważa kwestyę utworzenia słowiańskiego związku bałkańskiego za rozwiązaną w zasadzie. Podczas zjazdu książąt słowiańskich w Sofii zostanie związek formalnie zawarty. Przywódcą związku jest ks. czarnogórski. Jego tendencyą jest pokojowa obrona teraźniejszych granic i wspólnych interesów. Kwestya macedońska jest wykluczoną, nie podlega jednak wątpliwości, że związek na podstawie szanowania praw swoich członków postara się o zadowalające rozwiązanie tej kwestyi, gdy czas po temu nadejdzie. Utworzenie związku odbywa się pod opieką Rosyi. Turcya nie powinna żywić jakiejkolwiek nieufności względem związku; inne państwa bałkańskie mogą przystąpić do związku, współudział ich jest pożądany.

Tyle donosi sofijski korespondent *Nowej Pressy*; rzecz sama jednak nie jest niespodzianką. Wiedział o niej gabinet wiedeński już w czasie pobytu ks. Nikity w Belgradzie, i w komunikacie półurzędowym *Pester Lloydzie* wcale się tem nie martwił, owszem komunikat wyraził niekłamaną radość, że „słowiańscy książęta“ podbałkańscy nie będą się z sobą za łby wodzić. To samo już w *Timesie* z d. 4. bm. wypowiada korespondent wiedeński, dodając, że owe bratanie się belgradzkie ani o centa nie podwyższy austro-węgierskiego budżetu wojennego. Podczas wojny serbsko-bułgarskiej gabinet wiedeński ujrzał się spowodowanym interweniować i szczerze pragnie, aby się taka potrzeba nie ponowiła. Kiedyś, kiedyś może się spełnią marzenia wszechserbskie— ale nie teraz i nie w blizkim czasie.

Przeciw komuby Serbia, Czarnogóra i Bułgarya potrzebowały wspólnie bronić swoich interesów a nawet granic, tego nikt rozsądny nie rozumie— chyba przeciw Rosyi, która przecie ma być protektorką tej ligi — a się ga po zagarnięcie armii bułgarskiej i serbskiej pod swoje bezwzględne rozkazy, tak, jak już zagarnęła drobniusią armię czarnogórską. Ochrona niepodległości pod „opieką Rosyi“ — to zagadka, którą chyba obłąkani rozwiążą. — Rozszerzenie granic swoich przez kongres berliński ma Serbia zawdzięczać Andrassemu, i Austro-Węgry ocaliły całość granic Serbii, gdy ks. Aleksander bułgarski miał po bitwach pod Śliwnicą i Pirotem całą Serbię w ręku. Cóżby je dzisiaj powodowało do napadu na Serbię? Komiczny jest w artykule *Dn. Nowin* ustęp o Macedonii; Serbia nie może o niej gadać z Bułgaryą, ani Bułgarya z Serbią, bo natychmiastby się poczubiły, więc dzisiaj składają ją do aktów. Ale tak też nie ma ani jednej kwestyi nabytku — bo przecie tylko o nabytki może chodzić związkowi — nad którąby nie musiało przyjść do zabójczych walk między związkowymi. Umysły będą się upajały mrzonką, a Rosya wyzyska to upojenie. Biedne te ludy!

Nieskończenie ważniejszem od tej mrzonki niebezpiecznej jest dla Serbii urzędowe sprawozdanie serbskiego jeneralnego konsula w Salonice, wedle którego myśl skierowania transportów nierogacizny serbskiej do Marsylii z kretesem się nie udała.

Inny telegram sofijski donosi: „Rosyjski ajent dyplomatyczny Czarykow wręczył rządowi bułgarskiemu listę imienną tych oficerów bułgarskich, którzy, wyemigrowawszy, wstąpili do służby rosyjskiej. Ostateczne oświadczenie rządu bułgarskiego w tej sprawie jeszcze nie nastąpiło. Podczas bytności księcia bułgarskiego w Rosyi oświadczono tylko gotowość bliższego traktowania tej sprawy. Minister wojny nie doradzał jednakże księciu przyjmowania ponownego do szeregów bułgarskich wszystkich emigrantów bez wyjątku.“

Co zatem było dotychczas tylko domysłem, choć prawdopodobnym, byłoby teraz faktem. Wszelako Rosya jeszcze dalej idzie albowiem wedle wiadomości *Pester Lloyda* z Sofii „Rosya co do owych oficerów żąda, aby Grujew, Benderew i Ratko Dimitrjew, główni sprawcy porwania i uwięzienia ks. Aleksandra, komendantami korpusów mianowani zostali. Wedle innej, nie tyle stanowczej wersyi miałby Grujew ministrem wojny, Dimitrjew jego adlatusem a Benderew szefem jlnego sztabu być mianowany. I Rosya ma racyę ze swego stanowiska: Grujew musiałby zostać jenerałem, gdyż emigrując do Rosyi był już majorem, teraźniejszy zaś minister wojny Petrow tylko kapitanem, Benderewowi zaś musianoby nadać stopień najstarszego pułkownika. Wszystkie koła niezmiernie się tą sprawą zajmują.“ A jednak ma Bułgarya przystąpić do słowiańskiego związku bałkańskiego — pod opieką Rosyi!...

Wotum zaufania, jakie gabinet Rudiniego otrzymał przy końcu rozprawy ogólnej nad etatem spraw zagr. w włoskiej izbie posłów, ma podwójne znaczenie. Raz, Rudini po mistrzowsku omówił politykę trójprzymierza, które jest niezłomnem przedmurzem pomyślności Włoch; a powtóre krótko a węzłowato zbił zarzut, jakoby schlebiał radykałom dla zjednania sobie ich poparcia.

Izba przeto przyjmując do wiadomości oświadczenia rządu, pochwaliła lojalne i gorące ich ustępy co do trójprzymierza, a powtóre akceptowała wewnętrzną politykę rządu jako politykę socyalnego pojednania i miru klas. A rzecz najciekawsza, że przytem pękła solidarność skrajnej lewicy — Cavallotti, Colajani, Mussi, ogółem piętnastu przeszło w czambuł do obozu rządowego. Imbriani obwołał ich zdrajcami, ale Cavallotti odparł, że tyrania Imbrianiego całemu światu, a najbardziej Cavallottiemu, stała się nieznośną. Któżby się czegoś podobnego przed tygodniem jeszcze był spodziewał! Życie nauczyło rozumu najznakomitszego pamflecistę Włoch — i już nawet zapowiadają, że przywdzieje mundur ministra. Tymczasem tylko głosował za trójprzymierzem.

Porta zawiesiła kroki wojenne przeciw powstańcom kreteńskim, o czem Tewfik basza zawiadomił już seniora ambasadorów w Konstantynopolu br. Calice. Juścić jeśli powstańcy zechcą atakować wojsko tureckie, wojsko nie będzie mogło stać z bronią u nogi. Mocarstwa odniosły się tedy — jak donosi nasz telegram — do rządu greckiego, aby przeszkodził wysyłaniu materyałów wojennych dla powstańców.

Jeśli prawda, że rząd grecki tak odpowiedział, jak nasz telegram donosi, to Grecya publicznie wyznała, że nie zdołałaby utrzymać Krety w razie, gdyby ją jej oddano, jak ona i powstańcy pragną — a powtóre będą musiały jąć się tego kroku, o którym jużeśmy wczoraj wspominali, tj. interweniować same i blokadą wybrzeży greckich przeszkodzić wysyłce materyałów wojennych do Grecyi, juścić na koszt Grecyi, która już bez tego jest bankrutką. Dzienniki petersburskie podżegają powstańców, wywodząc, że nie będzie spokoju na Krecie dopóty, dopóki Kreteńczycy poddanymi króla greckiego nie zostaną, i Porta najlepiejby uczyniła, gdyby Kretę za pewnem odszkodowaniem Grecyi odstąpiła, odszkodowanie zaś poręczyłyby — mocarstwa!...

D. 12. bm. odbędą się w Belgii wybory ściślejsze do Izby posłów. Liberali wobec niesamowitego wzrostu wyborców socyalistycznych a własnej strasznej klęski mieli zdecydować się na usunięcie się od głosowania (tj. oddawanie próżnych kartek, bo głosowanie jest w Belgii przymusowe), zwłaszcza w Brukseli — takim sposobem utrzymaliby katolicy swoje ośmnaście mandatów w Brukseli (mieli tam oni 90.000 głosów, socyaliści 71.000 a liberali 42.000 głosów). I zdaje się, że nowa przez połowę Izba będzie taksamo w ogóle wyglądała jak poprzednia.

„Pester Lloyd“ o rokowaniach ugodowych.

Od niejakiego czasu źródło wiadomości o postępach i stanie rokowań ugodowych między austryackim a węgierskim rządem wyschło tak, jakby zupełnie. Tu i owdzie pojawi się tylko jakaś skąpa wiadomość, z której wnosić można, że rokowania nie utknęły, a owszem toczą się dalej i że akcya rządowa idzie swoim torem, nie łączącym się żadną ścieżką z gościńcem, po którym chodzi rozgłos dziennikarski. Biada na to stronnictwo liberalne węgierskie, a organ jego *Pester Lloyd* wyraźnie wyrzuca ministrom ich tajemniczość.

Dowodzi on, że kwestye takie, jak ugoda — kwestye będące w związku z najważniejszymi finansowymi i gospodarczymi sprawami ludności — tylko i jedynie dadzą się załatwić przez rząd w porozumieniu z ogółem ludności, nigdy zaś przez rząd sam. Wprawdzie daleko wygodniej jest dla rządu wypracować w ciszy biurowej projekt ugody i tem szybciej pójdzie praca, im rzadziej ją przerwie wrzawa dziennikarska, ale też za to później, kiedy wypracowany projekt trzeba będzie odczytać tej ludności. odpowiedzialność autorów będzie tem większa. Co większa, przed taką cięższą odpowiedzialnością może się nie cofać minister czy rząd, wypracowując i przedkładając ciałom ustawodawczym ważniejszą lub mniej ważną ustawę.

Jeżeli takie przedłożenie natrafi na niechęć reprezentantów ludu, po prostu cofa się je na parę dni, a po paru dniach wnosi poprawione. Ugoda zaś nie jest taką ustawą — wywodzi dalej organ peszteński — którąby można cofnąć i później wnieść, bo przez ten proceder doznałyby niebezpiecznego wstrząśnienia wszystkie ekonomiczne sprawy Węgier i Austryi. Ugodę trzeba koniecznie do pewnego terminu zawrzeć, a gdy się ją zawrze złą, wówczas i niezręczna opozycya potrafi z niej skorzystać dla swoich agitatorskich celów i szkodzić może najistotniejszym interesom państwowym.

Ponadto wszystko jeszcze — powiada *Pester Lloyd* — rząd przygotowując w ciszy i tajemnicy ugodę, naraża się na tę ewentualność, że wniósłszy nagle całe dzieło na światło dzienne, zmusi tym sposobem, dla braku czasu, do przyjęcia jej w tej formie, w jakiej ją przedłoży.

Przedstawiciele interesów ludności zgodzą się na to, co będą przed sobą mieli w obawie, aby nie stało się w razie opozycyi coś gorszego, czego przewidzieć nie będą mogli. Ale na chwilę stłumiona niechęć wybuchnie z tem większą siłą później i gotowa tembardziej zwichnąć dzieło ugodowe, w im krótszym przeciągu czasu trzeba się było na nie godzić.

Tajemniczość ta jest powodem — zdaniem węgierskiego organu — fatalnej już obecnie pozycyi w kwestyi kwot. Węgierska deputacya bez porozumienia się z rządem dokładnie określiła stanowisko swoje w tej sprawie i sprzeciwiła się stanowczo jakiejkolwiek zmianie dotychczasowego stosunku w kwotach na wspólne wydatki. Czy i rząd węgierski także jest tego samego zapatrywania? Nikt na to nie może odpowiedzieć.

Jedno z dwojga: albo rząd węgierski przyjął zapatrywania deputacyi węgierskiej na stosunek kwot za swoje i wystąpił z niemi przed rządem austryackim, a w takim razie jak mogli ministrowie węgierscy żądania deputacyi wygórowane, a zarazem śmieszne i zgryźliwe tam w Wiedniu bez żadnej w nich zmiany przedstawić, a dalej jakim sposobem możnaby zapełnić przepaść dzielącą zapatrywania węgierskiej deputacyi od zapatrywań austryackiej -- albo znowu rząd węgierski żądań deputacyi węgierskiej nie przyjął za swoje, a w takim razie nie można się w żaden sposób domyśleć, jakim sposobem rząd przeprowadzi korekturę tych żądań w sejmie i jak go zdoła nakłonić do czegoś, co dziesięciu najznakomitszych jego wybrańców uznało za szkodliwe dla kraju. Jeszcze bardziej zawikłaną przedstawia się cała sprawa, bo w Austryi nastają na to, aby i sprawę kwot i sprawę ugody handlowej w połączeniu równocześnie traktować. Tymczasem o węgierskim rządzie niewiadomo nawet tego, czy on się na takie połączenie zgadza, czy też nie.

Nieprzejrzana mgła otacza też zamiary rządu co do sposobu przeprowadzenia ugody przez parlament. I na Węgrzech i w Austryi parlamenty nie wiedzą czego się trzymać, chodzą formalnie w ciemnościach. Rząd węgierski jest wprawdzie pewien większości i liczyć na nią może, ale przecież także nie bezwarunkowo, bo opozycya może skorzystać z krótkiego jeszcze żywota sejmu i uniemożliwić powzięcie stanowczej uchwały. Gorzej jest w Astryi, bo tam zręczny tylko rząd może mieć nadzieję, iż pozyska większość parlamentu dla swoich projektów ugody, a już żaden rząd przewidzieć nie może, jak się stosunki stronnictw ukształtują w nowym składzie parlamentu. Może być, że dawne stosunki nie doznają znacznej zmiany, może być jednak także i to, że radykali lub reakcyoniści zmienią zupełnie wygląd Rady państwa.

Sama sprawa jest nader trudną a rozwiązanie jest jednem z najcięższych zadań rządu, ale — mówi *Pester Lloyd* — wcale się to do ułatwienia i do gładszego jej przebiegu nie przyczynia, że wszystkie przedwstępne prace wykonuje się w mroku i cieniu niepewności. Jawna dyskusya w takiej sprawie

---

Z ROZPRAW WIECOWYCH.

Znamiona kraju katolickiego

Referat O. H. Jackowskiego T. J.

O. Jackowski, superior lwowskiego zgromadzenia OO. Jezuitów, miał we środę 8. b. m. w sekcyi życia katolickiego II. wiecu katol. piękny i pouczający pod powyższym napisem referat, z którego główniejsze myśli uważamy za właściwe podać.

Jak „katolik“ — mówił O. Jackowski — ma dwojakie znaczenie, jedno pobieżne, oznaczające człowieka ochrzczonego wedle obrz. katolickiego i drugie ściślejsze, którem darzymy człowieka, poczuwającego się szczerze do wszystkich, bez wyjątku, obowiązków członków kościoła katol., — tak podobnie i słowo „kraj katolicki“ w pobieżnem swojem znaczeniu oznacza kraj taki, którego mieszkańcy w przeważnej bardzo części są z chrztu i imienia katolikami, i drugie ściślejsze znaczenie, i taki tylko kraj rzeczywiście katolicki, może mieć odrębne swoje znamiona.

Trzy, a względnie cztery są kategorye znamion kraju katolickiego: 1. wiara czyli zasady katolickie, 2. pobożność szczerze katolicka, 3. sumienność niesamowolna ale znów prawdziwie katolicka, a wreszcie 4. miłość szeroka i wielka.

Co do naszego kraju, to w spuściźnie po praojcach naszych, lepszych i dzielniejszych, pozostało w nas to szczere przywiązanie do wiary i kościoła, że chociaż częstokroć wcale po katolicku nie żyjemy, przecież bodaj po katolicku umierać pragniemy.

Jak po ojcach przechowaliśmy dużo jeszcze wiary, tak po matkach odziedziczyliśmy nie mało pobożności, która wprawdzie nie polega u nas na chętnem i należytem uczęszczaniu do Sakramentów św., ale uczy nas garnąć się przynajmniej do Matki najśw. i to tak powszechnie, że śmiało twierdzić można, iż, jak długa i szeroka jest ta ziemia nasza, nie znajdzie prawie Litwina, Polaka lub Rusina, coby nie znał, nie czcił, nie kochał tej Matki, Pani i Królowej naszej.

Choć po nad to, nie jeden jeszcze jest rys charakterystyczny, mogący świadczyć, iż nie straciliśmy znamion kraju prawdziwie katolickiego, to jednak są to tylko strzępy z dumnej naszej wielkości, gdy Polonia słynęła jako przedmurze chrześcijaństwa.

A teraz nasze strony ujemne i słabe, jakoteż środki na nie zaradcze.

Pierwszem znamieniem kraju katolickiego jest wiara i zasady katolickie. Otóż wiara ta, zasady te, powinny być tak silne, abyśmy na nich oprzeć mogli i do nich zastosować całe nasze działanie i postępowanie tak prywatne, jak i publiczne. Zasady muszą być wyrobione, potrzeba, aby duch kościoła przenikał człowieka. Tymczasem u nas pod względem zasad katolickich panuje nawet w kołach inteligentnych, uważających się za gorliwych katolików — niesłychana ignorancya. Obowiązkiem katolika jest: w sercu trzymać się wiary, usty ją wyznawać, a w życiu całem nią się powodować. Aby to było możliwem, potrzeba co najmniej znać tę wiarę, mieć jasne i gruntowne pojęcie zasad katolickich. Dlatego też proponuję rezolucyę: wiec uznaje potrzebę szerzenia gruntownej znajomości i jasnych pojęć w dziedzinie wiary i zasad katolickich, zaleca stowarzyszeniom katolickim urządzanie pogadanek i odczytów, któreby rozpowszechniły jasne zrozumienie nauki i zasad katolickich, odnoszących się tak do życia prywatnego i rodzinnego, jakoteż i do spraw publicznych a mianowicie społecznych; dalej drugą rezolucyę, upraszającą biskupów o wysadzenie komisyi, któraby sporządziła katalog książek polskich i ruskich treści religijnej, a polecenia godnych, z dodaniem treści każdej z nich i o tem, dla jakiej warstwy czytelników może być szczególnie pożyteczną.

Drugiem znamieniem kraju katol. jest pilność w korzystaniu ze źródeł łaski nadprzyrodzonej, tj. Ofiary mszy św. i Sakramentów.

Trzeciem znamieniem, jak katolika każdego z osobna, tak i kraju prawdziwie katolickiego, jest życie katolickie, czyli poszanowanie przykazań Bożych i kościelnych — to zaś sprawia w jednostkach sumienie i sumienność, w społeczeństwie zaś katolicka opinia publiczna. U nas jest jeszcze ta opinia katolicka; dowodem tego sprawa ślubów cywilnych, przebieg toczącej się jeszcze walki o święcenie niedziel i świąt, stan naszych szkół, kierunek naszego dziennikarstwa itd. Ale wiele nam z drugiej strony potrzeba, żeby kraj rzeczywiście miał najwybitniejsze znamiona katolickie. I w tym też kierunku ograniczam się do zalecenia bodaj kilku najniezbędniejszych rezolucyj:

1. W niedziele i święta pamiętaj Mszy św. i kazania słuchać; nie kupować, nie sprzedawać, ręką nie zarabiać, zarobku nie dawać, a nadto starać się o ograniczenie do miary nieodzownie potrzebnej zajęcia urzędników i sług w niedziele i święta i rozłożenie tych zajęć na godziny wolne od nabożeństwa.

2. Wiec domaga się od wszystkich katolików w kraju, jako dowodu jawnego ich przywiązania do wiary i kościoła, należytego przestrzegania postów przykazanych, w granicach przez prawomocne dyspensy zakreślonych, nietylko w domach prywatnych, ale i w miejscach publicznych.

W dalszym ciągu swego referatu omawia O. Jackowski pojedynki, które często zdarzają się nawet między ludźmi szczerze wierzącymi, a powodem tego jest nie męskie oglądanie się na to, co ludzie powiedzą, co ludzie pomyślą, jeśli się nie wyzwie, jeśli się do pojedynku nie stanie. O ten wzgląd ludzki rozbijają się wszelkie usiłowania wykorzenienia pojedynków. Należałoby tedy poruszyć opinię publiczną do ciągłego protestu przeciw pojedynkom, a równocześnie potworzyć komitety celem wysadzenia sądów polubownych, a rozstrzygających spory nieodwołalnie. I w tym też duchu proponuje O. Jackowski odpowiednią rezolucyę.

Jednem z najważniejszych znamion kraju katolickiego — mówił dalej o. Jackowski — jest ustawodawstwo jego. Powinno być katolickiem, t. zn. zgodnem z zasadami katolickiemi. W ustawach państwowych dziś jeszcze pełno pozostałości Józefińskich. Według tych ustaw Kościół albo całkiem albo przynajmniej częściowo odsądzony jest od działalności w instytucyach, które głównie kościołowi zawdzięczają swe powstanie i rozwój, jak szkoły, zakłady miłosierne itd. Katolicy w państwie i kraju katolickim winni domagać się przywrócenia należnych praw, winni domagać się, aby prawodawstwo przejęte było duchem katolickim. I w celu umożliwienia spełnienia tych postulatów katolików, proponuje tu o. Jackowski dwie rezolucye: pierwszą, wzywającą posłów do Rady państwa, by utrzymując wskazaną w Kole polskiem solidarność, rozszerzyli ją tak, żeby Koło polskie mogło silniej i skuteczniej zaznaczyć, że czuje się i jest rzeczywiście reprezentacyą kraju szczerze katolickiego — i drugą wzywającą posłów sejmowych, jak i innych mężów, biorących żywszy udział w życiu publicznem, żeby się łączyli w koła katolickie, w którychby omawiano tak kwestye bieżące, jako też te, które rozwiązania czekają, nie ze stanowiska stronniczego lecz na podstawie zasad katolickich i żeby co ważniejsze uchwały swoje ogłaszały w odpowiednich dziennikach albo przynajmniej komunikowały innym w kraju kołom i instytucyom katolickim.

Przystępuję teraz do tego — mówił dalej o. Jackowski — co nazwałem najpiękniejszym owocem przynależności do Kościoła. Mam mówić o miłości Kościoła, jako całości. U nas, gdzie miłość ojczyzny jest cnotą tak bardzo powszechną, gdzie każdy bierze serdeczny udział w tem, co kraj nasz obchodzi, gdzie od dawna przywykniętо i po dziś dzień też nie odwykniętо od ofiarności i poświęcenia dla ojczyzny, — u nas, nie ma chyba potrzeby rozwodzić się nad tem, jakie są, jakie powinny być objawy miłości Kościoła. Raczej na dwie najdolegliwsze bolączki zwrócę uwagę, mianowicie: na waśni społeczne podsycane przez prądy radykalne i na waśni między dwoma szczepami i obrządkami.

Waśń społeczna ogarnęła skutkiem zręcznej agitacyi Stojałowskiego, Wysłoucha, Stapińskiego itp. więcej włościaństwo niż robotników miejskich, pośród których socyaliści mimo swej ruchliwości mają stosunkowo mało adherentów. Główną bronią radykalnych stronnictw jest stare jak świat, bo już przez kusiciela w raju praktykowane, ale przez socyalistów znacznie udoskonalone „uświadomienie“ czyli po prostu mówiąc szerzenie i potęgowanie niezadowolenia ze wszystkiego i wszystkich, oraz wysokie rozumienie o sobie i prawach swoich. Do szerzenia niezadowolenia znakomicie pomagają stosunki materyalne, rzeczywiście nieświetne a często nieraz opłakane; zarozumiałość zaś zaczęli hodować rozmaici chłopomani, po których nastąpili wielcy politycy co do małostkowych celów i celików swoich potrzebowali i sprowadzali dla efektu większe lub mniejsze tłumy chłopów. Jednych i drugich wyparli z ich roli opiekunów ludu wcale niesentymentalni demagodzy. Że robota ta nie przyniesie ludowi pożytku, ale jeżeli jej się nie poskromi na czas, doprowadzi do nadużyć a następnie do represyi, które nietylko położenie warstw ale i kraju całego pogorszy, tego uczą i dzieje dawniejszych gminoruchów, tego uczy i zdrowy rozum, bo zgoda buduje a niezgoda rujnuje. Sprawą tą zajmą się inne sekcye wiecu — tu chodzi więcej o jej duchową stronę. Katolik szczery powodować się powinien sprawiedliwością ale i miłością, nigdy zaś własnym interesem.

Komu zatem zależy na złagodzeniu a następnie i na zupełnem załatwieniu tej waśni, ten powinien dobrze rozpatrzyć się w żądaniach przeciwnej sobie strony, a nie odrzucać ich w czambuł, jako niesprawiedliwe i niemożliwe, bo przeciwne jego interesom lub zapatrywaniom osobistym. Tu stawia o. Jackowski zasadniczą, ogólniejszego znaczenia rezolucyę: „Drugi wiec katolicki uważa walkę klas i obecny rozstrój społeczny za objaw chorobliwy, i powołując się na encyklikę Ojca św. o różańcu z r. 1893 twierdzi, że pochodzi on z głównych trzech chorób naszego wieku w rzeczonej encyklice wymienionych i u nas wszystkie warstwy społeczne niestety w równej mniej więcej mierze zarażających, mianowicie: z niepomiernego pragnienia dobrobytu i używania przy wzrastającym wstręcie do pracy — z obawy przed wszystkiem, co jest cierpieniem, lub choć z daleka trąci krzyżem — wreszcie z zapomnienia na niebo i życie nadprzyrodzone. Te choroby należy należy leczyć w sobie samym, w drugim i w społeczeństwie całem, a ochronić od nich podrastające pokolenie“.

Jako drugą bolączkę naszą, przeciwną miłości, jaka powinna łączyć nas katolików, przedstawia o. Jackowski tz. sprawę ruską. Kto znał stosunki, jakie panowały u nas do r. 1848 między katolikami obu obrządków, ten z boleścią wyznać musi, że Unia św. znacznie osłabła. Nikt się nie dziwił wówczas, że Rusini uczęszczali do kościoła a łacinnicy do cerkwi, wszędzie znać było zgodę i wzajemne zaufanie. Dziś przeważnie wyrobił się separatyzm a nawet antagonizm. Separatyzm w życiu towarzyskiem, utrudniający wzajemne poznanie się i wyrozumiałość, separatyzm w obchodzeniu świąt, separatyzm w szkole, w stowarzyszeniach, bractwach itd. Chcemy ustawicznie reformy po drugiej stronie a nie staramy się o poprawę własną. Stańmy na gruncie szczerze katolickim a zejdziemy się łatwo.

O. Jackowski zakończył ten swój referat postawieniem rezolucyi: „Drugi wiec katolicki, składający się z katolików wszystkich trzech obrządków w kraju istniejących, wyraża serdeczny swój współudział w trzechsetnym jubileuszu Unii św., i korzystając z tej sposobności, wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, żeby w wzajemnych stosunkach między Polakami i Rusinami jak najstaranniej unikali wszystkiego co dzieli, a z równą starannością popierali wszystko co łączy“.

Życie katolickie na wsi.

Referat Ludwika hr. Dębickiego.

Kwestya stosunków na wsi należy w każdem społeczeństwie do najżywotniejszych, tembardziej jest nią dla nas. Mimo wielu braków, jakie pod tym względem mogły istnieć dawniej w stosunkach życia na wsi, były jednak zarazem zawsze takie strony,

nie może ani w przybliżeniu tyle zaszkodzić, co nieprzyjemna niespodzianka w ostatniej godzinie.

II. Wiec katolicki.

(Sprawozdanie *Gaz. Nar.*)

Lwów d. 7 lipca.

Tow. św. Wincentego a Paulo.

Walne zgromadzenie członków konferencyi towarzystwa św. Wincentego à Paulo, poprzedziło uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. biskup Weber.

Obrady członków w Czytelni katolickiej i w hali przemysłowej tyczyły się organizacyi miłosierdzia w kraju, które niestety wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Piękną jak zwykle mowę wygłosił ks. arcybiskup Issakowicz do członków towarzystwa, którzy pomni słów Chrystusa, niosą pociechę moralną i poparcie materyalne ubogim i maluczkim.

Zabierali głos w dyskusyi ks. prof. Pelczar, pp. Serafiński, Bartynowski z Krakowa i inni.

W towarzystwie św. Wincentego à Paulo, zwłaszcza lwowskiem, panuje ruch od czasu przewodnictwa, które objął ks. prałat Gnatowski.

Po zamknięciu posiedzenia udali się członkowie konferencyi gremialnie na otwarcie wiecu.

I. zebranie plenarne.

W dalszym ciągu wtorkowego zebrania wybrany marszałkiem wiecu ks Sapieha zająwszy miejsce przewodniczącego, przemówił mniej więcej w te słowa: Panowie każecie, sługa musi. Podejmuję się zadania w przekonaniu, że będzie mi ono łatwem, gdyż jedna idea nas tu sprowadza i pragnienie wspólnej pracy. Do słów poprzedniego mowcy dodać mogą chyba to tylko, że nie należymy do tych, którzy szukają walki, ale z drugiej strony nie należymy i do tych, którzy zaczepieni poddają się. Jesteśmy gotowi. Gdy nas zaczepią, odeprzemy ich, a że ich odeprzemy, niech będą tego pewni.

Dziś obojętnym być nie można. Trzeba głośno i wyraźnie wyznawać, czem się jest. Zważmy tylko: jeżeli czasy dzisiejsze są trudne, to jak wielki dowód łaski i opieki dla wiary naszej i dla nas, dała nam Opatrzność, sadzając na Stolicy Apostolskiej człowieka o sercu, jakiego drugiego się nie widzi, człowieka, który chce kierować całem życiem naszem. Czytajmy tylko jego encykliki. Jak on określa stosunek rządzących do rządzonych i na odwrót. Przecież jest to alfa i omega wszystkich spraw rządu, mających regulować wszelkie stosunki. Patrzmy, jak Ojciec św. w encyklikach swoich szerokie stawia zasady, jak wykazuje, że nasza wiara każdego przyjmuje, kto jest uczciwym i idzie do wielkiego celu. Gdy się to widzi, człowiek jest zagrzany i czuje, że trzeba się ocknąć, powstać i nie być obojętnym, ale służyć i pracować. Czujemy to wszyscy, a dowód tego w tem, że na wiec tak licznie się zebraliśmy.

Pytam, które stronnictwa uczciwe i ludzie jakich przekonań nie znajdą miejsca pod sztandarem naszym? Ci, którzy mówią: usunąć wiarę — sami w to nie wierzą, a droga ich krótka będzie! Ojcowie nasi szli drogami ciężkiemi, ale nigdy nie zaczynali niczego bez wezwania Matki Najświętszej, wszystko rozpoczynali z modlitwą na ustach. I my ich naśladujmy.

Wątpię, czy jest w naszym kraju serce, któreby nie było przejęte radością, że tu spotykają się członkowie grecko-katolickiego i rzymsko-katolickiego obrządku. Tu podają sobie ręce Polacy i Rusini, bo jeden nasz cel i jedna droga.

Mam nadzieję, że spotkawszy się tu, spotykać się będziemy odtąd i na innych polach. A tego życzę krajowi. A dalej mam jeszcze nadzieję, że praca nasza nie skończy się na wiecu i wiecach, ale że wiec obecny wywoła pracę ciągłą. Wyróść z niego musi akcya nieustanna, w której wszyscy już, nietylko uczestnicy wiecu, ale wszyscy nić tę na wiecach nawiązaną, snuć będziemy.

W końcu podziękował ks. Sapieha za zaufanie i za wybór.

Następnie prof. Szaraniewicz podziękował w języku ruskim za wybór i wyraził radość, że znaleźliśmy w sobie wspólne zasady, które obu narodowościom pozwolą zjednoczonemi siłami pracować dla kraju.

Tak samo podziękował i hr. Koziebrodzki za wybór na wicemarszałka wiecu, poczem ks. Sapieha powołał na sekretarzy wiecu księcia Lubomirskiego, profesora Cyryla Studnickiego, A. Żółtowskiego i księdza J. Wołosiańskiego.

Prez. Mochnacki imieniem reprezentacyi stolicy kraju powitał uczestników wiecu, a przypomniawszy tradycye miasta Lwowa, złożył życzenia, aby narady wiecu przyniosły świętej naszej wierze jak największy pożytek.

Książe Lubomirski odczytał telegramy i listy, które nadeszły. Telegramy nadesłali: St. Smolka, biskup Likowski z Poznania, generał OO Salezyanów z Turynu, Wicherkiewicz z Krakowa, br. Dipauli, biskup Solecki, Czytelnia ludowa w Zabrzegu (Ślązk), Kasyno miejskie w Przemyślu, Tow. Wincentego a Paulo w Krakowie, Czytelnia katolicka w Krakowie, kapłani dekanatu bocheńskiego, redakcya *Kuryera Poznańskiego*, Czytelnia w Frysztaku (Ślązk), Stow. Ojczyzna w Bochni, Czytelnia katolicka w Ustroniu (Ślązk), Czytelnia polska w Czerniowcach, redakcya *Gazety Polskiej* w Czerniowcach i Koło polskie z niemieckiego parlamentu.

Listy zaś przysłali ks. J. Lobkowitz, dr. J. Porzeo, ks. Al. Liechtenstein, prałat A. Karlon, Ernest Sylva Tarouca, minister Falkenhayn, wiceprezydent Izby panów Falkenhayn, Wiktor Fuchs, ks. Ferd. Zichy i prezydyum wiecu katolickiego w Salzburgu.

Teraz zabrał głos ks. kardynał Sembratowicz. Podniósłszy na wstępie, że wiara katolicka zapewnia nietylko równowagę mszalną jednostkom, ale daje i zdrowie całym społeczeństwom, określił znaczenie wieców katolickich zaleconych przez samego Leona XIII a następnie opowiedział wypadki poprzedzające unię. Ks. kardynał w obszernym wywodzie podniósł doniosłość złączenia się Rusi z Kościołem. Ono zabezpieczyło wieczne dobro Rusinom, zbliżyło ich do kultury zachodniej i do narodu polskiego a dla reszty narodów słowiańskich stało się pomostem do połączenia się z prawdziwym kościołem Chrystusa. Ono wreszcie stało się dla Rusinów ochronną twierdzę ich narodowości. „Dlatego też — mówił ks. kardynał dalej — powinien naród ruski chlubić się Unią i jak najstaranniej ją pielęgnować. Ale i bratni nam, a jednolity co do wiary naród polski powinien ją wspierać, bo gdyby był jej nieprzychylny, wzajemne zgodne pożycie obu bratnich narodów byłoby niemożliwem.“ Głównymi cechami Unii są: wiara katolicka i obrządek.

Weźmy jedno albo drugie, to Unii nie będzie. Nie można dla obrządku poświęcić wiary, jak to niektórzy uczynili, popadając w schyzmę. Ale też nie można pod pozorem wiary porzucać obrządek, bo we wschodnim obrządku tak samo wyznaje się katolicyzm jak w zachodnim. Różność obrządków nie osłabia jedności kościoła katolickiego, lecz podnosi jego blask i piękność. Kto porzuca obrządek wschodni, osłabia świętą Unię i zadaje bolesną ranę narodowi ruskiemu, który z tym obrządkiem zżył się i do niego całą duszą przywykł. Dlatego jeżeli chcemy zachować mir Boży w kraju, strzeżmy Unii kościelnej, bo tylko na tej podstawie, tak Rusini jak Polacy, jako synowie jednego kościoła, możemy pracować dla wspólnego dobra i zwalczać ducha dzisiejszego liberalizmu, który pod płaszczykiem swobody hołduje egoizmowi i doprowadza społeczeństwo do ruiny materyalnej i moralnej.

Ostatni mówił prof. dr. Józef Milewski o kwestyi socyalnej. Nie brak u nas objawów ujemnych w stosunkach społecznych, a objawów tych czepia się agitacya niesumienna, siejąca nienawiść do całego obecnego ustroju społecznego. Lecz nie z obawy przed tą agitacyą, nie dla obrony interesów warstw posiadający, ale w imię miłości kraju i bliźnich trzeba nam zdążać do poprawy stosunków. W tym celu należy u źródła badać kwestyę socyalną. W znaczeniu ściślejszem pod kwestyą socyalną rozumieć można usiłowania warstw pracujących, aby zyskać lepsze warunki, niżeli te jakie im zapewniła liberalna organizacya gospodarcza. Wolna konkurencya doprowadziła do zwycięstwa silniejszych, materyalizm krzewił egoizm, posuwający się aż do brutalnego wyzysku i wreszcie egoizm ten skończył na stanowisku *homo homini lupus* i zaostrzył jeszcze kwestyę socyalną. To wywołało protest religii, nauki i pracy.

Im trudniejsze położenie, tem większych potrzeba moralnych zasobów. Bez moralnej siły upadają rodziny i narody. Moralna siła objawia się w poczuciu i pełnieniu obowiązków. Cieszkowski swem dziełem „Ojcze nasz“ przypomniał, że ten pacierz to modlitwa społeczna, nie indywidualna, modlitwa nakładająca na nas społeczne obowiązki, troskę, aby nikomu nie zabrakło „powszedniego chleba“.

To suche, niedokładne streszczenie mowy p. Milewskiego nie może dać pojęcia o wielkiem wrażeniu, jakie ona wywarła na słuchaczach i rzeczywiście warta ona, by ją złotemi głoskami wypisać.

W końcu przystąpiono do ukonstytuowania sekcyj.

W sekcyi życia katolickiego przewodniczącym został ks. prałat Czechowicz, zastępcami dr. Serafiński i p. Trzecieski Jan, sekretarzem p. Trzecieski Stefan.

W sekcyi ekonomiczno-rolniczej prezesem hr. St. Tarnowski ze Śniatynki, zastępcami dr. Struszkiewicz i poseł Kramarczyk, sekretarzem p. Potworowski.

W sekcyi ekonomiczno przemysłowej prezesem dr. J. Milewski, zastępcą p. Lewiński, sekretarzem p. Stesłowicz.

W sekcyi szkolnej prezesem książe Władysław Sapieha, zastępcami ks. kan. Czapelski i dyr. Kozioł, sekretarzami dr. Krotowski i p. Marczyński.

W sekcyi dla nauki i sztuki prezesem ks. K. Morawski, zastępcami prof. Dembiński i prof. Stebelski, sekretarzami pp. Barwiński i Rolle.

W sekcyi prasowej prezesem dr. Till, zastępcami ks. Dzułyński i T. Merunowicz, sekretarzem p. Przygodzki.

Na tem marszałek wiecu zamknął posiedzenie.

Dodamy jeszcze kilka szczegółów: Hala była świątecznie przybraną, na zewnątrz powiewały chorągwie o barwach papieskich i narodowych, wewnątrz galeryę ustrojono w festony a całą głębię obito purpurą, na której widniał krzyż Zbawiciela. Nad drzwiami wchodowemi umieszczono obraz Matki Bożej, ofiarowany komitetowi wiecu przez właściciela pracowni pozłotniczej Walentego Jakóbiaka.

Na podium, ustawionem w głębi a również szkarłatem obitem, zajęli po lewej stronie miejsca od wejścia a prawej od prezydyum wiecu: Ks. kardynał Sembratowicz, arcybiskup ks. Morawski i arcyb. ks. Issakowicz, biskupi Puzyna i Weber, archipresbyter przemyski ks. Czechowicz — po drugiej stronie marszałek kraj. Stanisław hr. Badeni, prezes Koła polskiego Zaleski, Wojciech hr. Dzieduszycki, p. Gorayski, Stanisław hr. Tarnowski, prez. Korytowski, książę Lubomirski, prez. Tchórznicki, p. Dembowski.

Zauważaliśmy, iż na sali znajdowali się członkowie kapituły lwowskiej, krakowska z ks. kan. prof. Spisem i Pelczarem, kapituły innych dyecezyj, przełożeni wszystkich klasztorów i kongregacyj, reprezentanci wszystkich warstw i zawodów. Przybyło także wielu posłów do rady państwa i sejmu oraz osób, zajmujących poważne stanowiska, a między nimi i wiceprez. D. Abrahamowicz, prezes wydziału krajowego p. Chamiec, ks. M. Czartoryski, z Wielkopolski przybyli: hr. Chłapowski, p. Żółtowski i p. Niemojewski, — dalej pp. hr. Wodzicki, St. Jędrzejowicz, Wład. hr. Tarnowski, Ar. Cielecki, Vivien, August hr. Dzieduszycki, Oskar Schnel, Mieczysław hr. Borkowski, Klemens hr. Dzieduszycki, Stefan Zamoyski, L. Wybranowski, J. Szeptycki, K. Szeptycki, Fr. Mycielski, St. Szembek, Stef. Sękowski, Fibich, Fr. Jędrzejowicz, Bol. Augustynowicz, dr. Wielowieyski, Stan. Niezabitowski, ks. Paweł Sapieha, J. Bielski, Starzeński, dr. Marchwicki, Podlewski, Zdzisław hr. Tarnowski, Paygert i cały szereg osób, których wyliczyć nie możliwe. Byli obecni także wszyscy Sodaliści.

Wieczorem marszałek wiecu ks. Adam Sapieha podejmował u siebie liczne grono uczestników wiecu i Sodalisów. Obecni byli wszyscy książęta Kościoła i prezydyum wiecu. Honory domu czyniła małżonka marszałka wiecu księżna Sapieżyna, a pomocnymi jej byli księstwo Pawłowie Sapiehowie. Całe zebranie miało charakter poważny, tematem rozmowy były wrażenia dzisiejszego pierwszego posiedzenia i sprawy i prace wiecowe. Przed północą opróżniły się salony, dla zebranych bowiem jutrzejsza środa jest dniem gorącej pracy.

Lwów d. 8 lipca.

Otwarcie Golgoty.

Miłą niespodziankę sprawił p. Styka uczestnikom wiecu katolickiego, otwierając panoramę „Golgoty“, oraz oddając nowy plon swej pracy społeczeństwu. Dziś o godzinie 10, z chwilą przybycia do panoramy marszałka wiecu ks. Adama Sapiehy, oraz wkrótce po nadjechaniu ks. biskupa Webera w obec licznie zebranej inteligencyi i włościaństwa otwarto panoramę, która na ludziach gorącej wiary wywiera niezwykłe wrażenie.

Trudności są rzeczywiście olbrzymie w przedstawieniu chwili epokowej dla całej ludzkości, chwili bezmiernej boleści i tryumfu nowego świata Chrystusowego. Autor wywiązał się z tego wielkiego zadania zupełnie, a w panoramie wre walka, groza i życie żywiołów i namiętności ludzkich. Grupa bogato strojnych dygnitarzy żydowskich jest wspaniałą.

Niedawno podany przez nas opis panoramy uwalnia nas na razie od bliższych wskazówek chcieliśmy tylko zwrócić uwagę naszych czytelników, że korzystać należy z chwili możności zobaczenia „Golgoty“, która niebawem przewiezioną zostanie do Londynu i Warszawy.

Posiedzenia sekcyjne,

wszystkich sześciu sekcyj rozpoczęły się równocześnie o godz 10 rano w salach hali przemysłowej.

Sekcya życia katolickiego.

Narady zagaił przewodniczący Ludwik hr. Dębicki, poczem superior OO. Jezuitów, ks. Henryk Jackowski referował o znamionach kraju katolickiego. Referat ten podajemy równocześnie w innem miejscu w obszernem streszczeniu, tu więc zaznaczymy tylko, że w dyskusyi, która się nad tym referatem rozwinęła przemawiał ks. Sarma, proponując, aby czwarta rezolucya obejmowała także wojsko, dalej inż. Bauer, domagając się, aby w święta nie wolno było polować. Na to zauważył star. Link, że podobny przepis znajduje się już w przedłożonej właśnie do sankcyi ustawie łowieckiej. Następnie p. Langer z Podgórza domagał się, aby sklepy podczas wielkich nabożeństw i uroczystych procesyj były zamykane i aby także wojsko otrzymało wskazówki, jak podczas takich procesyj ma się zachowywać. W końcu ks. proboszcz Strutyński wygłosił dłuższą mowę o święceniu niedzieli, poczem rezozulucye O. Jackowskiego z propnowanemi poprawkami uchwalono. Rezolucye te podane są przy streszczeniu referatu.

Referował następnie hr. Ludwik Dębicki w sprawie życia katolickiego na wsi. Tak referat, jak i uchwalone a proponowane przez hr. Dębickiego rezolucye podajemy równocześnie na innem miejscu.

Sekcya ekonomiczno przemysłowa.

Narady zagaił przewodniczący tej sekcyi dr. J. Milewski i najpierw referował prof. dr. Wł. Pilat w sprawie organizacyi zawodowej w przemyśle. Nad referatem tym rozpoczęła się dyskusya i pierwszy zabrał głos p. Niemczynowski, dyskusya ta jednak musiała zostać zaraz przerwaną z powodu zasłabnięcia referenta dr. Wł. Pilata.

Z kolei więc referował O. Jan Badeni T. J. w sprawie stowarzyszeń robotniczych. W dyskusyi nad tym wnioskiem przemawiali pp. Niemczynowski, Kwaśniewski z Poznania, ks. Łabaj z Krakowa, p. Horoszkiewicz ze Stanisławowa i p. Surzycki z Krakowa, poczem uchwalono postawione przez ks. Badeniego następujące rezolucye: Wiec katolicki

1. Uznaje za niezbędne wzbudzić w ludności robotniczej poczucie samoobrony przeciw zewnętrznym agitacyom szerzącym przewrotne idee, oraz inicyatywy ku polepszeniu swej moralnej i materyalnej doli. Drogę wiodącą ku temu upatruje w zakładaniu katolickich stowarzyszeń robotniczych.

2. uznaje za bardzo pożyteczne dla spotęgowania siły tych stowarzyszeń łączenie się ich w związki dyecezyalne, a ewentualnie w jeden wspólny związek obejmujący całą Galicyę.

3. wyraża przekonanie, że pomiędzy głównymi środkami, za pomocą których robotnicze stowarzyszenia katolickie osiągnąć mogą swe cele, są peryodyczne zjazdy ich przedstawicieli, tudzież wspólny organ reprezentujący ich interesa.

Wreszcie referował prof. dr. H. Jordan w sprawie opieki nad terminatorami. Rozwinęła się tu bardzo ożywiona i gorąca dyskusya, w której przemawiali pp. Niemczynowski, ks. Fischer, p. Wiśniowski, p. Cwiklicer, ks. J. Badeni, p. Staszczyk, p. Kwaśniewski, ks. Dutkiewicz, ks. Łabaj i ks. Szydłowski, poczem uchwalono postawioną przez p. Jordana rezolucyę: Koniecznem jest, by społeczeństwo katolickie wychowaniem młodzieży rzemieślniczej się zajmowało i dlatego wiec katolicki uważa, iż jest pożądanem, by w każdym większym mieście powstało stowarzyszenie katolickie, któreby się zajęło opieką nad terminatorami.

Sekcya ekonomiczno-rolnicza.

Obrady zagaił hr. Stanisław Tarnowski ze Śniatynki i pierwszy referował dr. St. Dąmbski o asocyacyi w rolnictwie. W dyskusyi nad tym referatem brali udział pp. Stefczyk, Fedak, ks. Fiałkowski, Czecz H. (młodszy), dr. Starzewski, Czecz Karol, włościanin Magryś, ks. poseł Kopyciński i włościanin Skwara, poczem uchwalono postawione przez p. Dąmbskiego rezolucye:

1. Wiec katolicki wyraża przekonanie, że pożądanem jest zszeregowanie ludności rolniczej kraju w stowarzyszenia i wytworzenie na tej podstawie organizacyi zawodowej, któraby umożliwiła dźwignięcie społeczne, gospodarcze i polityczne rolnictwa.

2. Zanim interwencya czynników ustawodawczych wytworzy nowe podstawy dla organizacyi asocyacyjnej rolniczej — Wiec poleca najusilniej rolnikom naszego kraju łączenie się w stowarzyszenia gospodarcze i z naciskiem zaznacza obowiązek współpracownictwa w Towarzystwach rolniczych krajowych, jak Towarzystwo gospodarcze lwowskie i jego oddziały, Towarzystwo rolnicze krakowskie i z nim połączone Towarzystwa okręgowe i Towarzystwa Kółek rolniczych.

Sekcya dla nauki i sztuki.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego prof. K. Morawskiego, wygłosił prof. dr. Miodoński odczyt pt. „Apologia chrześcijańska senatora Apolloniusza“, poczem przystąpiono do obrad. Referował prof. dr. Bołoz-Antoniewicz w sprawie sztuki kościelnej, a korreferent dr. J. hr. Mycielski popierał jego rozolucye. W dyskusyi przemawiali pp. Ćwikliński, Dembiński, Makarewicz, Miłkowski i Munich, poczem uchwalono rezolucyę, zalecającą konserwowanie i restaurowanie zabytków sztuki kościelnej i wyrażono życzenie

a) aby celem wykształcenia uzdolnionych należycie sił artystycznych rozwinięto, względnie wprowadzono w szkole sztuk pięknych w Krakowie, tudzież w szkole przemysłowej we Lwowie dział nauki malarstwa kościelnego i aby przyznawano stypendya krajowe malarzom, chcącym się kształcić w malarstwie kościelnem za granicą.

b) aby zamawianie dzieł sztuki, mających znaleść pomieszczenie w kościołach, odbywało się ile możności za pośrednictwem Tow. Sztuk pięknych.

Sekcya szkolna.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Władysław książę Sapieha, poczem ks. prałat Gnatowski referował w sprawie katolickiego charakteru szkoły. Korreferent dr. Mańkowski zalecał wnioski i rezolucye przez referenta postawione. W dyskusyi ks. Pechnik z Tarnowa podnosił, że nauczyciele religii żydowskiej wszczepiają w swoich uczniów fanatyczną nienawiść do chrześcijan. Mówili dalej ks. Krechowicz, p. Zapała, ks. Cegielski, poczem uchwalono rezolucye stawiane przez ks. Gnatowskiego, a mianowicie:

1. aby wychowanie młodzieży we wszystkich jego kierunkach i stopniowaniach przeniknięte było duchem religijnym:

2. aby z ustawodawstwa szkolnego i praktycznych stosunków szkoły usuniętem zostało to wszystko, co sprzeciwia się nauce Kościoła lub może wpływ jego krępować;

3. aby młodzież katolicka wszystkich obrządków kształciła się bądź w obrędnych zakładach naukowych, niż te, które będą przeznaczone dla dzieci innowierców, bądź w obrębnych klasach tego samego zakładu, a temsamem, aby szkole przywróconym został charakter wyznaniowy.

Dodatkową zaś rezolucyę ks. Jurkiewicza co do nauczycieli żydowskich, odesłano do komisyi, złożonej z ks. Jurkiewicza, ks. Gnatowskiego i p. Zapały z Krakowa.

Następnie prof. Jamrógiewicz referował o wpływach działających na młodzież poza szkołą. Do sprawy tej nadesłała p. Anna hr. Potocka z Rymanowa obszerny list, który odczytano, a w dyskusyi nad referatem brali udział pp. Zapała, delegat Sodalisów i dr. Mańkowski, poczem uchwalono rezolucye, wyrażające życzenia co do opieki nad młodzieżą szkolną, co do internatów, co do sprzedaży uczniom złych książek i obrazków i co do uczęszczania uczniów do teatrów i na widowiska.

Sekcya prasowa.

Obradom przewodniczył dr. Till. Referował ks. Wołosiański w sprawie ruskich czasopism i wydawnictw dla ludu, przyczem zwrócił uwagę, że ruskie piśmiennictwo musi, wobec braku rozwinięcia wszystkich warstw społecznych, udawać się do ludu i tam czerpać swe siły. Następnie z oceną krytyczną wyliczał wszystkie ruskie czasopisma i wydawnictwa dla ludu, wykazując przyczyny nierozwinięcia piśmiennictwa ruskiego i jego ujemne strony.

W dyskusyi zabierali głos profesor Wachnianin, żądając aby duchowieństwo w pierwszej linii popierało pisma w duchu czysto narodowo-ruskim, a nie te, które sprawie ruskiej szkodzą swemi tendencyami.

Dalej mówił ks. Łepki a p. Barwiński zarzucił ks. Dżułyńskiemu, że w wydawnictwach swych kokietuje z partyą moskalofilską, że w ogóle między młodszym a starszym klerem jest jakieś rozdwojenie, rozdział na partye starą i młodą. To właśnie niszczy siły narodu, to nie jest w duchu katolickim.

Dyskusyę dalej prowadził prof. Studziński, który odbiegał od tematu i w ogóle jak ks. Wołosiański zaznaczył, gdzie znajdzie się trzech

---

które braki te łagodziły, niedostatki wynagradzały, utrzymywały zgodę, ład i harmonię; było zaufanie wzajemne między chatą wiejską i dworem i plebanią, było życie prawdziwie katolickie, było głębokie przywiązanie do Kościoła i głęboka wiara. Patryarchalne te cnoty są dziś tradycyą, niestety nieposiadającą już bezwzględnie ogólnego, praktycznego znaczenia; w ich miejsce coraz gwałtowniej usiłuje wtargnąć nieufność wśród ludu do duchowieństwa, zawiść do dworu, podkopywanie wiary i moralności.

Wstrzymać ten proces zniszczenia, odwrócić grożące narodowi i społeczeństwu naszemu niebezpieczeństwo, poprawić to, co jest złe i wadliwe, a ocalić i uzdrowić to, co jest piękne, wypróbowane i dobre, jest obowiązkiem, jest zadaniem wszystkich prawych obywateli kraju.

Do tego celu zmierza także wiec katolicki, a w szczególności referent jego, przedstawiający „rezolucye w sprawie życia katolickiego na wsi“, hr. Ludwik Dębicki. Wnioski jego i zawarte w nich rady tchną pragnieniem zapewnienia narodowi na przyszłość pomyślnego, zdrowego ułożenia się stosunków na wsi, a oszczędzenia mu gorżkich zawodów, rozczarowań i przejść.

Referent wskazuje, że największym moralnym skarbem naszego kraju jest silna, od wieków utrwalona wiara ludu wiejskiego tak polskiego, jak ruskiego, jego przywiązanie do Kościoła katolickiego i gorliwość religijna; że skarb ten duchowy zachować, utrwalać, pomnażać, strzedz go i bronić od wpływów wierze przeciwnych, jest powołaniem duchowieństwa i obowiązkiem oświeceńszych warstw społecznych, obowiązkiem religijnym, narodowym i społecznym; że pierwszym warunkiem do osiągnięcia tego celu jest utrzymanie i wzmocnienie miłości i zgody, oraz współdziałania w duchu katolickim plebanii, dworu, szkoły i gromady, aby one stanowiły jakby jednę chrześcijańską rodzinę. Ponieważ zaś nie wszędzie moralność ludu stoi w zgodzie i na równi z jego pobożnością, a w dzisiejszych czasach podwoiły się usiłowania podkopania wiary, obudzenia nieufności do duchowieństwa, wzniecania uczuć zawiści i niekarności, oraz szerzenie wszelkiej demoralizacyi, przeto przedkłada wiecowi szereg wniosków, które przez wiec uchwalone, tworzyć będą dla społeczeństwa naszego poważną radę, rozumną wskazówkę, jak należy postępować dla ocalenia tej dla narodu naszego pierwszorzędnej doniosłości dziedziny, którą jest lud nasz i niezamącony stosunek jego do innych klas społecznych.

Referent szerokiem spostrzeżeniem obejmuje cały widnokrąg kwestyi i pragnie wskazać konkretne rady dla rozmaitych szczegółowych stosunków. Osobno zatem zastanawia się nad zadaniami duszpasterstwa w sprawie życia katolickiego na wsi, osobno nad stanowiskiem dworu, a osobno nad kwestyą stosunków gromady.

Co do zadań duszpasterstwa, proponuje referent, aby wiec stwierdził uchwałą swoją przedewszystkiem, że najdzielniejszym środkiem ożywienia wiary, działania przeciw niedowiarstwu, demoralizacyi i wszelkim przewrotnym agitacyom są misye religijne oraz rekolekcye, a pożądanem jest, aby odbywały się systematycznie po różnych okolicach kraju. Wyraziwszy na wstępie radę, aby ożywiać i odradzać, gdzie istnieją, zaprowadzać, gdzie ich dotąd niema, rozmaite bractwa kościelne, stanowiące niezbędną pomoc do pracy duszpasterskiej obu obrządków, referent proponuje, aby wiec uznał potrzebę ochronek dla dzieci, szkółek prywatnych pod kierownictwem zakonów, zbliżonych do ludu, jak Braci szkolnych, Felicyanek, Sióstr Maryi czyli Służebniczek, Rodziny Maryi, Salezyanów, Tercyarzy i Tercyarek św. Franciszka w habitach — i zbawienną doniosłość powołań wpośród ludu do tych zgromadzeń. Wreszcie dwie ostatnie rezolucye w tym kierunku opiewają: Wiec uznaje najważniejszą rękojmię postępu moralnego i materyalnego w stosunkach wiejskich w inicyatywie, wpływie, radach i udziale duchowieństwa parafialnego we wszystkich sprawach i instytucyach, dobro włościańskie, sklepiki chrześcijańskie — a podobnie uznaje także doniosłość i potrzebę udziału duchowych tak w ciałach autonomicznych, jak i parlamentarnych, w radach gminnych, radach powiatowych, w Sejmie i Radzie państwa.

Druga grupa rezolucyi odnosi się do stanowiska dworów. Pierwsza rezolucya jest zasadnicza, wyraża myśl ogólną: Dwór z dawnych tradycyi winien pozostać obok plebanii drugiem ogniskiem życia katolickiego i miłości bliźniego na wsi, działać przykładem przez uczestnictwo w nabożeństwach, praktykach religijnych, postach, udział w bractwach i stowarzyszeniach katolickich. Dalsze rezolucye są szczegółowem rozprowadzeniem tej myśli ogólnej. Wiec katolicki ma uchwalić mianowicie, że: Pożądanem jest wznowienie staropolskiego obyczaju wspólnych modlitw wieczornych z domownikami i czeladzią; koniecznem jest ściślejsze przestrzeganie święcenia niedzieli, zaniechanie sesyi i narad gospodarskich, oraz wypłaty robotników w niedziele i święta, zaniechanie polowań i o ile możności wyjazdów z domu, zwłaszcza przed południem w dni świąteczne; baczność, aby służba dworska nie miała przeszkody w słuchaniu mszy św. w niedziele; koniecznem jest czuwanie, aby oficyaliści i służba dworska nie szerzyli demoralizacyi, lecz dawali dobry i religijny przykład; zaleconem jest udzielanie leków z apteczki domowej, odwiedzanie chorych w chatach, opieka nad sierotami, wogóle wszelkie działanie miłosierdzia, zakładanie konferencyi wiejskich św. Wincentego à Paulo; pożądaną jest inicyatywa dworu w zakładaniu instytucyi dobra publicznego w gminie, udział w Radach szkolnych gminnych, w kółkach włościańskich, filiach Towarzystwa rolniczego, dostarczanie zachęty i pomocy, szerzenie pism o duchu katolickim.“ Na koniec wreszcie rezolucya zasadnicza: „Wiec uznaje, że klęską religijną, narodową i społeczną jest sprzedaż i wydzierżawienie dóbr w ręce niechrześcijańskie.“

Co do stosunków gromady, proponuje referent znowu szereg szczegółowych rezolucyj, wchodzących głęboko w treść życia wiejskiej gminy i wiejskiego ludu. Oto wiec uchwala, że „uznaje potrzebę przywrócenia moralnej powagi wójta, jego czuwania i karności nad obyczajami i moralnością; starszyzna gospodarzy, złączonych w bractwa kościelne winna działać przykładem na ożywienie gorliwości i praktyk religijnych i przeciwdziałać zgorszeniom obyczajowym, jak i wszelkim agitacyom postronnym, zachwianie wiary i niezgodę społeczną mającym na celu; pożądanem jest tworzenie stowarzyszeń parafialnych pod przewodnictwem proboszcza z nagrodami na wiano dla dziewcząt nieskazitelnej moralności i uczciwych parobczaków; polecenia godnem jest, aby wesela, chrzty i inne uroczystości rodzinne nie odbywały się w karczmach, lecz w domach rodzicielskich, lub też w lokalach Kółek i gospód chrześcijańskich“. Ogólniejszą myśl wyraża rezolucya następna: „Polecenia godnem jest, aby zachowano stroje ludowe, właściwe każdej okolicy“, a jeszcze bardziej rezolucya: „Organizacyi przewrotu przeciwstawić należy organizacyę katolicką przez zawiązywanie związku Towarzystw katolickich w powiatach, a ich filij w parafiach wiejskich. Komitet związku towarzystw katolickich winien zająć się zawiązywaniem takich stowarzyszeń katolickich, oraz urządzaniem wieców katolickich powiatowych ze zdaniem sprawy z uchwał i narad wiecu katolickiego we Lwowie“.

To są propozycye referenta; umocnione uchwałą wiecu i wzięte do serca przez nasze społeczeństwo, mogłyby one stać się potężną dźwignią przeciw złemu, które się tak rozprzestrzenia.

Rusinów — tam porozumienie jest niemożliwe. Wreszcie uchwalono rezolucyę, wyrażającą potrzebę założenia poważnego katolickiego ruskiego czasopisma ludowego celem rozbudzenia ducha katolickiego, wytwarzania katolickiej „opinii publicznej“ wśród ludu i skonsolidowania koło niego wszystkich katolików Rusinów, gotowych ofiarować swe trudy dla oświaty ludu, — oraz potrzebę wiejskich czytelni katolickich, wreszcie wzywającą wszystkich dobrze myślących katolików narodowości ruskiej zarówno jak polskiej, ażeby wszelkiemi siłami starali się szerzyć oświatę ludu opartą na zasadach katolickich wspierali i dopomagali do zakładania katolickich ruskich czytelni i według możności popierali materyalnie ludowe wydawnictwa ruskie redagowane w duchu katolickim.

Program na dziś, czwartek 9. bm.

O godz. 9. rano rozpoczną się dalsze narady sześciu sekcyj w sali hali przemysłowej i trwać będą do 1. w południe, a następnie po przerwie dwugodzinnej od 3. do 5. popołudniu.

O godz. 6. wieczorem trzecie i ostatnie uroczyste posiedzenie w hali muzycznej. Odczytane będą rezolucye, powzięte na naradach sekcyi, poczem mówić będą ks. Chotkowski o rodzinie chrześcijańskiej, p. Kazimierz Chłapowski o pojedyku, ks. dr. Sarnicki o Unii brzeskiej i działalności biskupa Terleckiego. Nastąpi przemówienie i błogosławieństwo arcyb. ks. Issakowicza, poczem marszałek wiecu ks. Sapieha zamknie wiec.

O godz. 9. wieczorem odbędzie się w sali Kasyna miejskiego zebranie towarzyskie z ucztą składkową.

KRONIKA.

Lwów d. 8. lipca.

Zapiski osobiste. Radny miejski i profesor szkoły lasowej, dr. Tyniecki, zaniemógł wczoraj w czasie wyboru prezydenta miasta. Chorego otoczyli na miejscu lekarze-koledzy z Rady, troskliwą opieką.

Bezmyślna złośliwość. Onegdajszej nocy pozostawiono przed magazynem kupca p. Starka markizy okienne dla wysuszenia ich po całodziennym deszczu. Złośliwy jakiś przechodzień dla bezmyślnej zabawki pokrajał w drobne strzępy owe markizy i niewiadomy, w jakim celu.

Zabawka to była chyba niezbyt interesująca, korzyści ani sam sprawca, ani nikt inny nie odniósł żadnej, pozostaje więc tylko przyjąć, że uczynił to czysto w napadzie furyi niszczenia, która to furya u naszego ludku lwowskiego zbyt często jeszcze niestety przebija cienką skorupę cywilizacyi powierzchownej.

Z armii. Jednoroczni ochotnicy, którzy chcą odbyć czynną służbę swoją jako urzędnicy marynarki, mogą od teraz już asentować się przy korpusie marynarskim w Poli.

Sejmik relacyjny. Ks. Leon Pastor, poseł do Rady państwa, w dalszym ciągu swych sprawozdań składać będzie dnia 13. bm. o 11. przedpołudniem w Pruchniku sprawozdanie ze swej działalności poselskiej w Radzie państwa.

Piorun w kościele. Z Kałusza donoszą, że podczas burzy z ulewą niedawno uderzył piorun w kościół rzymsko-katolicki i przebiwszy mur ponad wielkim ołtarzem uszkodził lekko w nogę ks. Łozińskiego, odprawiającego właśnie nieszpory, uszkodził też modlącą się opodal Maryę Biechońską, poczem raził na chórze tak silnie murarza Onufrego Bara, iż ten zmarł wkrótce. Pomimo wielkiego popłochu między obecnymi w kościele i tłoczenia się ku drzwiom nikt zresztą nie doznał szwanku.

Spotkanie z niedźwiedziem. Z Jaworzyny w Wysokich Tatrach piszą; Dość niemiłe spotkanie miał w tych dniach leśniczy ks. Hohenlohego. Przechodząc przez rewir leśny, przeznaczony na schronienie dla grubszej zwierzyny, który obejmuje dwie i pół mili kwadratowych obszaru i posiada zwierzostan złożony z 500 jeleni, nagle o trzy kroki od siebie ujrzał wychodzącą z poza skały niedźwiedzicę. Nie przygotowany na taką przygodę, bo miał tylko jedną lufę strzelby śrutem ptasim nabitą, stanął jak wryty i oczekiwał ewentualnej zaczepki ze strony zwierzęcia. Gdy niedźwiedzica ujrzała stojącego, mrucząc i zgrzytając zębami, zawróciła w gąszcz leśny. W tem uwagę leśniczego zwrócił szmer w górze. Podniósłszy głowę, ujrzał trzy młode niedźwiedzie, bawiące się w koronie drzew. Po chwili widział, jak niedźwiedzica zwabiła małe z drzewa i zniknęła z niemi w załomach skał. Ponieważ niedźwiedzie nie trzymają się stale w Wysokich Tatrach, domyślają się, iż przybyły one tam ze wschodnich odnóg karpackich.

Internat szlachty podolskiej. Z Kamieńca donoszą: Szlachta podolska postanowiła utworzyć przy kamienieckiem gimnazyum klasycznem internat dla niezamożnych uczniów ze stanu szlacheckiego gubernii podolskiej pochodzących, bez różnicy wyznania, który nosić będzie miano „Internatu szlachty podolskiej“. Internat mieścić się będzie w tak zwanym „Domu szlacheckim“, w którym niegdyś odbywały się wybory koła ziemiańskiego, a gdzie obecnie mieści się sąd okręgowy. Dom ten, duży gmach, stanowiący własność szlachty, pozostaje w rozporządzeniu władz gubernialnych, a przeto zebranie marszałków i deputatów szlachty postanowiło prosić ministra spraw wewnętrznych o oddanie tego budynku do rozporządzenia szlachty, w osobie jej przedstawiciela p. o. gubernialnego marszałka, podobnie jak to miało miejsce w Kijowie. Kapitał na urządzenie internatu już jest podobno całkowicie zebranym.

Katastrofa. Z Wiednia telegrafują: Na przestrzeni kolei Południowej między Gracem a stacyą Goesting, pociąg pospieszny najechał na powóz, w którym się znajdowało ośm osób. Pięć z nich zabitych, trzy ranione.

Niemcy oświadczyły oficyalnie, iż wezmą udział w wystawie paryskiej w roku 1900.

Cholera nad Nilem. W Kairze i Aleksandryi, wedle ostatnich wiadomości, cholera się zmniejsza; sroży się jednak na prowincyi, a zwłaszcza w okręgu Garbich, gdzie w ciągu dwu dni: 30. czerwca i 1. bm. było 172 nowych wypadków zachorowań i 137 śmierci. Ogółem zachorowało 7.550, zmarło 6.216. Cholera pojawiła się także w Wady Halfa; wojska angielskie przerzucone zostały skutkiem tego o kilka mil na południe, do Gemai. Zarządzono wszelkie środki ostrożności dla umiejscowienia zarazy. Na szczęście Nil szybko przybiera, dzięki czemu epidemia jest mniej niebezpieczna, niżby była przed miesiącem.

Repertoar teatralny. Dziś we środę „Polowanie na zięciów“. Ostatni występ p. Mieczysława Frenkla.

Zapiski meteorologiczne.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 8 lipca br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 7 lipca br. do godziny 7 rano dnia 8 bm. była + 17·6°C., najniższa + 12·8°C.

Opad deszczu wynosił 0·0 mm.

Barometr idzie w górę.

Z obserwatoryum wiedeńskiego. Wiedeń d. 8 lipca (Tel. *Gaz. Nar.*) Tutejsza stacya meteorologiczna stawia następującą prognozę na czwartek d. 9 lipca:

Spokojnie, pogodnie, sucho, ciepło trwałe.

Wczoraj notowano w Krakowie 1, we Lwowie 8, w Tarnopolu 4 milimetry opadu.

Wczoraj rano o godzinie 7 termometr wskazywał: Lwów + 12·6, Wiedeń +13·3, Praga + 10·3, Peszt + 13·4.

Dziś dnia 9 lipca: Cyryla B. — Samsona.

Wybór prezydenta m. Lwowa.

Lwów d. 8. lipca.

Mamy tedy nowe prezydyum miasta, które tworzą: dr. Godzimir Małachowski, Karol Schayer i Michał Michalski.

Jakkolwiek kandydatura dr. Małachowskiego podniesioną została tym razem dopiero w ostatniej niemal chwili, to jednak nie jest ona zupełnie nową i obcą. Już przed trzema laty, gdy dr. Małachowski wszedł po raz pierwszy do Rady miejskiej, wskazywano nań, jako na ewentualnego przyszłego prezydenta miasta. Na godność tę, dzięki zbiegowi okoliczności, powołany został prędzej, niż może się spodziewał — a nie wątpimy, że i trudnym obowiązkom, jakie na barki jego włożono, w całej pełni odpowie. Ma przynajmniej, o ile z góry sądzić można — wiele ku temu warunków.

P. Karol Schayer, wybrany pierwszym, płatnym wiceprezydentem miasta, zasłużył się wobec gminy naszej już nie mało. Należąc od długiego szeregu lat do reprezentacyi miejskiej — nigdy nie wysuwał się naprzód a natomiast w cichości pracował gorliwie nie za jednego lub dwóch ale co najmniej za 20 radnych. Wybór jego jest należnem uznaniem dla pracy żmudnej, wytrwałej a nie szukającej rozgłosu.

O p. Michalskim, który był dotąd pierwszym delegatem miasta a obecnie tę samą godność tylko o zmienionym na „II. wiceprezydent“ tytule piastować będzie — możemy powiedzieć, że jak pracował z pożytkiem dla miasta, tak niewątpliwie i pracować będzie z równą gorliwością, a życzylibyśmy mu tylko — ze względu na jego własną osobę — aby się to działo z mniejszym rozgłosem. Wówczas może i łatwiejszą mu będzie ta praca, mieć bowiem będzie mniej przeciwników, których dążeniem jest: podkopać jego dobre imię i zaufanie, jakiem się cieszy w kołach mieszczańskich.

Tych kilka słów z życzeniem dla nowego prezydyum: Szczęść Boże — wystarczyłoby na dziś, zwłaszcza, że urzędowania nie rozpocznie przed końcem sierpnia, wcześniej bowiem nie można się spodziewać nadejścia zatwierdzenia cesarskiego dokonanego wczoraj wyboru prezydenta miasta.

Słówko atoli należy się jeszcze pierwotnemu kandydatowi na prezydenta, postawionemu przez t. zw. grono inteligentnych radnych: dr. Piętakowi. Okazał się on i tym razem w całem tego słowa znaczeniu obywatelem, dla którego najwyższą cześć muszą mieć nawet osobiści nieprzyjaciele. Wezwany stanowczo do kandydowania, podjął się tego, jakkolwiek prawdziwą przykrość robiła mu sama myśl, iż miałby się rozstać z uniwersytetem lwowskim, z zawodem profesorskim, który ukochał, który ceni sobie po nad wszystkie inne zaszczyty. Gdy przy zeszłotygodniowym wyborze ściślejszym uzyskał większość głosów i w kołach prawniczych z całym naciskiem podniesiono, że tem samem został wybrany prezydentem — oświadczył, iż zapatrywaniu temu da wyraz w protokole, na wypadek atoli, gdyby ten wybór uznały władze za ważny, z wyboru tego rezygnuje, aby nie powstały jakiekolwiek stąd trudności dla zarządu miastem. Zachowanie się dr. Piętaka w całej tej akcyi wyborczej było istotnem zaparciem się siebie samego, a słuchaniem wyłącznie obowiązku obywatelskiego.

Przebieg wczorajszego wyboru tak opisuje nasz sprawozdawca:

Dr. Małecki, zająwszy po godz. 7. wieczorem krzesło przewodniczącego udzielił głosu dotychczasowemu prezydentowi miasta p. Mochnackiemu, który krótko ale stanowczo oświadczył, że swoją kandydaturę na prezydenta cofa i prosi, aby na niego głosów nie oddawano.

Następnie przemówił dr. Piętak. Oświadczył on, iż aspiracye jego osobiste zupełnie zostały nasycone przez zajęcie katedry profesorskiej na wszechnicy. Krzesło prezydenta miasta nigdy nie leżało w zakresie jego pragnień. Wychodził tylko z tego przekonania, że należy obywatelowi spełniać dla dobra publicznego wolę współobywateli. Unikał zawsze wszelkiego nawet pozoru, iż stara się o zaszczyt przewodniczenia stolicy kraju. Dlatego nie przyjął przewodnictwa nawet w przedwyborczym komitecie dla wyborów do Rady miejskiej, ale gdy go i mimo jego neutralności, stawiano na czoło akcyi w sprawach miejskich, nie mógł się od tego usuwać. Przechodząc do sprawy zeszłotygodniowego wyboru prezydenta powiedział dr. Piętak, iż wprawdzie istnieje wiara w mieście, że kandydat na prezydenta miasta musi zyskać 51 głosów wybierających radnych, ale mniemanie to jest mylne, bo ordynacya wyborcza postanawia, iż przy ściślejszym wyborze prezydenta miasta potrzeba do dokonania wyboru prostej większości głosów, a w razie równości głosów rozstrzygnienia zapomocą losu. Protokół tedy zeszłotygodniowego wyboru — mówił dr. Piętak, podpiszę tylko z tą uwagą, iż wybór został dokonany. Wskutek tego protokół ten będzie musiał pójść do władz wyższych a te rozstrzygną, czy pogląd mój i wielu prawników w tej sprawie jest słusznym czy nie. Na wszelki jednak wypadek, choćby nawet namiestnictwo i Wydział krajowy uznały wybór z przed tygodnia za ważny, a zatem mnie jako prezydentem m. Lwowa wybranego, wyboru tego nie przyjąłbym. Nie przyjąłbym, bo uważam, że prezydent miasta tylko wtedy może dobrze dla miasta działać, gdy ma za sobą większość Rady miejskiej. Niestety takiej nie zdobyłem sobie, bo wprawdzie zebrałem około swojej osoby 49 radnych, tj. wiekszość obecnych na owem posiedzeniu z 2 bm., ale miałbym w ciągu urzędowania przeciw sobie zwartą część radnych, a to mieszczan i żydów, a także i niektórych z inteligencyi. A opozycya ta nie była niestety zasadniczą, czego dowodem, iż mieszczanie i żydzi nawet po zrzeczeniu się kandydatury przez p. Mochnackiego, przecież nie chcieli głosować na mnie, ale oświadczyli, iż oddadzą głosy na każdego innego, byle nie na mnie. Dziękując zwolennikom moim za zaufanie, proponuję rozpoczęcie aktu wyboru mimo protestu, bo jeżeli władze wyższe wybory z 2 bm. uznają za prawowicie przeprowadzone, to ja rezygnuję z godności prezydenta i obecny wybór będzie ważny.

Przystąpiono do wyboru. Głosowało radnych 95, a dlatego nie stu, że p. Soleskiego wybór unieważniono, pp. Walichiewicz i Zacharjewicz chorzy przebywają w kąpielach, pp. zaś Thullie i Pawlewski usprawiedliwili wyjazd swój do Pesztu urzędowemi obowiązkami.

Na skrutatorów powołał przewodniczący tych samych co i poprzednio panów, a mianowicie drów Ćwiklińskiego, Rawera i Lewensteina i pp. Gołąba i Platowskiego.

Po oddaniu przez obecnych kartek i obliczeniu ich okazało się, że radni oddali na dr. Małachowskiego głosów 51, dr. Piętaka 24, dr. Stroynowskiego 12, p. Mochnackiego 1 i kartek czystych 7. Dr. Małecki ogłosił tedy, że wybranym został dr. Małachowski. Rawer odczytał nazwisko dr. Małachowskiego, rozległy się oklaski w krzesłach radzieckich i na szczelnie zapełnionych galeryach.

Dr. Małachowski stanąwszy u stołu prezydyalnego, oświadczył że przyjmuje wybór pod tem zastrzeżeniem, że sądzi, iż głosy, które padły na innych kandydatów, nie padły z niechęci ku niemu, ale oddali je radni w konsekwencyi, że już przedtem na tych innych kandydatów głosowali, a dalej i pod tem zastrzeżeniem, że skoro tylko spostrzeże, iż siły jego są za słabe do tak ciężkiej pracy, jak prezydenta miasta, sam natychmiast ustąpi.

Programu pracy nie wypowiedział dr. Małachowski, bo najprzód dopiero onegdaj wyłoniła się jego kandydatura, a potem, że wybrany dziś prezydentem staje się prezydentem rzeczywistym dopiero po zatwierdzeniu go na tem stanowisku przez cesarza. Wspomniał tylko ogólnie dr. Małachowski o najpilniejszych zadaniach Rady na najbliższą przyszłość, z których najważniejszem jest sprawa pożyczki 10 milionowej i objęte nią przedsiębiorstwa, jakoteż sprawa reorganizacyi magistratu w myśl nowego statutu miejskiego.

Poprosiwszy o poradę i pomoc ustępujących przewodników Rady tj. pp. Mochnackiego, Marchwickiego i Michalskiego a także urzędników magistratu, oświadczył dr. Małachowski, iż od chwili wyboru na prezydenta uważa się za pierwszego sługę miasta i jego mieszkańców.

Słowa te przyjęto żywymi oklaskami.

Następnie przystąpiono do wyboru pierwszego wiceprezydenta miasta. Na 95 głosujących otrzymał p. Szayer głosów 63, dr. Gryziecki 2, dr. Strojnowski 2, p. Michalski 2, dr. Marchwicki 8, p. Ciuchciński 13 a dr. Marjański i dr. Małecki po 1. Czystych kartek oddano 3. Dr. Małecki ogłosił, że wiceprezydentem wybrano p. K. Schayera. Zebrani przyjęli to do wiadomości oklaskami.

P. Szayer podziękowawszy za wybór, oświadczył, że nigdy się o zaszczyty nie ubiegał, a sprawom gminnym poświęcał trochę więcej swego czasu, z czystej miłości dla miasta. Prosił wreszcie kolegów o łaskawą życzliwość także i na czas swego nowego urzędowania.

Po dziesięcio minutowej przerwie przystąpiono do wyboru drugiego wiceprezydenta. Głosowało również 95 radnych. Głosów 49 otrzymał p. Michalski, 38 dr. Wład. Dulęba, 4 p. Ciuchciński, a pp. Getritz, dr. Gryziecki i dr. Stroynowski po 1. Białą kartkę oddano 1. Wynik ten powitano oklaskami i na galeryach.

P. Michalski podziękował za wybór, zapewniając, że jak dotąd usiluie tylko dla dobra miasta będzie pracował.

Po podpisaniu protokołu przez wszystkich obecnych dr. Małecki zamknął posiedzenie i tym sposobem akt wyboru prezydyum miasta został zakończony.

Ostatnie wiadomości.

Dziś po południu odbyło się w sali obrad gal. Towarz. kredytowego ziemskiego wspólne posiedzenie obu oddziałów, tj. dla Galicyi wschodniej i zachodniej, centralnego komitetu wyborczego. — Zebraniu przewodniczył Wojciech hr. Dzieduszycki, a udział w niem wzięli: Biechoński Wojciech, Dembowski Zygm., dr. Doliński Fr., Gniewosz S., dr. Goldman B., Jędrzejowicz F., Jędrzejowicz S., dr. Kozłowski Włodz, Męciński Józef, Merunowicz Teofil, Rajski Albin, Romanowicz Tad., dr. Skałkowski Tad., hr. Szeptycki, hr. Skrzyński, Stan. hr. Tarnowski, dr. Vogel Aleks., Wodzicki Antoni, Zagórski Eustachy i jeden z włościan należących do komitetu oddziału dla zachod. Galicyi. Na posiedzeniu tem uchwalono regulamina dla mężów zaufania i dla komitetów lokalnych przy wyborach do Rady państwa. Referował na posiedzeniu te projekty poseł Teofil Merunowicz.

TELEGRAMY.

Warszawa d. 8. lipca.

Przyjazd pary carskiej oznaczony został na 26. sierpnia.

Gdańsk 8. lipca.

Umarła tu jedna kobieta na cholerę azyatycką.

Wiedeń d. 8 lipca.

Minister oświaty zamianował głównymi nauczycielami w seminaryach: Jana Sieleckiego w Samborze, Stanisława Wilgę w Rzeszowie, Kazimierza Antoniewicza w Rzeszowie i Bolesława Łazarskiego w Tarnowie.

Wiedeń d. 8. lipca.

Nuncyusz Agliardi odjechał wczoraj do Rzymu. Na dworcu żegnali go członkowie arystokracyi, chrześcijańsko-socyalne stowarzyszenia studentów i dyplomatyczne ciało z wyjątkiem posła włoskiego Nigry. Ministerstwo spraw zewnętrznych nie było reprezentowane.

Wiedeń d. 8 lipca.

Wdowa po architekcie Bogusławskim, który niedawno temu zakończył życie samobójstwem, skoczyła wczoraj z trzeciego piętra i zabiła się na miejscu.

Wiedeń d. 8. lipca.

Austro-węgierski poseł w Atenach baron Kosjek przybył do cesarza do Ischlu, aby zdać sprawę o stanie rzeczy na Krecie.

Wiedeń d. 8 lipca.

W rozmaitych dziennikach pojawiły się pogłoski, że rząd zamierza wkrótce, może już we wrześniu, rozwiązać Izbę posłów, przyczem powołano się na pewne przez rząd poczynione przygotowania do przyszłych wyborów do Rady państwa. Wobec tego *Fremdenblatt* oświadcza, na podstawie informacyj, zasiągniętych w kompetentnem miejscu, co następuje:

Z góry było rzeczą jasną, że przy zarządzeniu powyższych przygotowań nie może chodzić o wygotowanie definitywnych list wyborczych, ponieważ nawet ustawy, według których listy te mają być sporządzone, nie są jeszcze publikowane. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło tylko urzędom gminnym, aby sporządziły wykazy wyborców powszechnej (piątej) kuryi, a wykazy te mają służyć w swoim czasie za podstawę do sporządzenia list wyborczych. Prócz tych, którzy już obecnie mają prawo głosowania przy wyborach do rady państwa, a którzy w nowej kuryi, jak wiadomo, również będą głosować, mają wykazy te oprzeć się na wynikach ostatniego spisu ludności, a dalej, o ile chodzi o zmiany, jakie od czasu tego spisu zaszły, na zgłoszeniach o osiedleniu się osób zamiejscowych, względnie na meldunkach sług, czeladników it.

Ażeby wykazami tymi objęci zostali także i ci, którzy są pominięci tak w wykazach spisu ludności z roku 1890, jak i w wykazach meldunkowych, zarządzono ogłoszenie publicznych obwieszczeń w pojedyńczych gminach, w sposób w gminach tych przyjęty, w których to obwieszczeniach wszyscy obywatele państwa, przypisujący sobie prawo głosowania w powszechnej kuryi wyborczej, będą wezwani, aby pretensyę swoją zgłosili i uprawnienie uzasadnili. Wyłożenie tych wykazów do publicznego przeglądnięcia, oraz dopuszczanie reklamacyj nie ma mieć miejsca, ponieważ te czynności zastrzeżone są właściwemu aktowi wyborczemu; to jednak właśnie najlepiej dowodzi, że powyższe zarządzenie jest tylko krokiem przygotowawczym, uczynionym w tym celu, aby: po pierwsze ułatwić niższym władzom pokonanie zadania, prace ich w przyszłości tak bardzo utrudniającego, a następnie, aby nowym wyborcom już teraz poniekąd zwrócić uwagę na przyszłe uprawnienie do głosowania, co zapewne ułatwi postępowanie reklamacyjne w swoim czasie.

Belgrad d. 8 lipca.

Król serbski odjeżdża w ostatnich dniach lipca z wzajemnemi odwiedzinami do Cetynii, co jak przypuszczają ma związek z zaślubinami jego z najmłodszą córką księcia czarnogórskiego.

Metz d. 8 lipca

W Bois de la Cusse (na terytoryum francuskiem) poświęcono pomnik żołnierzy niemieckich, wzniesiony staraniem tutejszego niemieckiego towarzystwa dla utrzymywania grobów wojowników z r. 1870. Francuzi pozwolili także wziąć udział tutejszemu towarzystwu śpiewaków.

Parma 8. lipca,

Ubiegłej nocy patrol policyjny chciał aresztować pewne podejrzane indywiduum, nazwiskiem Cassinelli. Tłum przechodniów stanął w obronie Cassinelliego i wywiązała się bójka. Policyanci wystrzelili kilka razy z rewolwerów i zabili Cassinelliego. Tłum puścił się w pogoń za patrolem, ścigał go aż do koszar, chciał nawet wtargnąć do wnętrza. Policya dała ognia i raniła czterech ekscedentów.

Petersburg d. 8 lipca.

Swiet ogłasza list z Harraru d. 10 zm., dokąd się wyprawa rosyjskiego Czerwonego krzyża pod wodzą jenerała Szwedowa udała. W Harrarze zastała wyprawa ogromne pole do natężającej czynności. Wyprawa wybierała się właśnie z Harraru (6.000 stóp nad poziomem morza) do Entoto, letniej rezydencyi Menelika (10.000 stóp), gdzie w najsroższe upały znośna temperatura panuje.

Petersburg d. 8. lipca.

Komisya dla taryf kolejowych zajmuje się ulgami dla wywozu bydła rogatego za granicę. Ponieważ w Stanach Zjedn. taryfy są o połowę mniejsze od rosyjskich, proponuje komisya, aby od każdej sztuki bydła, wedle certyfikatu za granicę odstawionego, połowę ceny transportu zwracano. A ponieważ z powodów kwarantanny często wywóz bydła bywa niemożliwy, ma stosownie cena transportu mięsa i bydła w portach zabitego, być zniżoną.

Berlin d. 8. lipca.

Vorwärts (główny organ socyalistyczny i słynny z ogłaszania tajnych dokumentów rządowych) podaje reskrypt ros. ministra wojny Wannowskiego do jen. Dragomirowa, donoszący, że ministerstwo wojny znowu natrafiło na ślady agitacyi zagranicznych żywiołów rewolucyjnych między oficerami rosyjskimi, prowadzonej za pomocą pism rewolucyjnych.

Podczas manewrów cesarskich (pod Wrocławiem) mają być czynione próby z działami szybko strzelającemi, mianowicie czy w bitwach będzie można ich używać obok albo zamiast dział teraźniejszego kalibru.

Ateny d. 8 lipca.

Mocarstwa zwróciły się do Grecyi z żądaniem, aby użyła swego wpływu do skłonienia powstańców do przyjęcia ustępstw tureckich i aby przeszkodziła wysłaniu broni i amunicyi powstańcom.

Rząd grecki odpowiedział, że jego zachowauie się jest bez zarzutu, ale że nie ma dość środków do surowego strzeżenia wybrzeży i dlatego nie może przeszkodzić wysyłce broni. W swoim własnym interesie pragnie rząd grecki przywrócenia normalnych stosunków na Krecie, nie wierzy jednak w skuteczność pojednawczej interwencyi ponieważ wypadki za daleko już zaszły.

Powstańcy oświadczyli, że jeżeli nie otrzymają autonomii, będą proklamować połączenie swoje z Grecyą.

Rzym d. 8 lipca.

W parlamencie wnieśli Imbriani i Barzilai interpelacyę, w której zapytali, jak rząd włoski mógł dopuścić do tego, iż kilku oficerów armii włoskiej otrzymało od rządu austryackiego dekoracye za to, iż brali udział w szeregach austryackich w wojnie przeciw Włochom i położyli w tej wojnie wrzekome zasługi dla Austryi,

Minister wojny odpowiedział, że owi trzej oficerowie byli zawsze lojalnymi i dobrymi obywatelami włoskimi, a dekoracye otrzymali nie dlatego, że w swoim czasie brali udział w wojnie przeciw Włochom, lecz z zupełnie innych powodów.

Imbriani oświadczył, że odpowiedź ta wcale go nie zadowala. Mowca nie gani owych oficerów, tylko rząd, który dopuścił do tych dekoracyi, nie wiedząc nawet dobrze, za co one owym oficerom dostają się w udziale.

Następnie obradowała Izba w dalszym ciągu nad przedłożeniem o ustanowieniu cywilnego komisarza dla Sycylii. Prezes gabinetu Rudini bronił gorąco tego przedłożenia.

Medyolan d. 8. lipca.

Zmarły bankier Moise Loria pozostawił cały swój majątek 10 milionów lirów na zakłady dobroczynne.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 8. lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 352·75. Kredyty węgierskie 380·—, Unionbank 284·—, Länderbank 250·50, staatsbany 359·62, Lombardy 102·75, kolej północno-wschodnia 270·—, tytoniowe 167·50, Rima 234·—, Alpiny 77·75, renta majowa 101·50, losy turec. 52·80, Marki 58·76.

Frankfurt dnia 8 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 298·87 (352·29), statsbany 305·— (359·71), lombardy 90·75 (103·83), alpiny —·— (—·—).

— **Wiedeń** d. 8. lipca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 354·25, węg. zakład kredytowy 383·—, anglobanki 157·50, lenderbanki 250·75, koleje państwowe 360·75, elbethal 275·25 akcye tytoniowe 171·—, alpiny 78·60, losy tureckie 52·90, unionbanki 285·—, ruble 127·—.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7. lipca.

Na dzisiejsrym targu na Kleparzu usposobienie było trochę lepsze, tak, że żyto około 10 ct., a pszenica około 5 ct. poszły w górę, z to ze względu na to, że z powodu deszczów żniwa w Węgrzech opóźniają się i nowe zboże nie tak prędko jeszcze będzie się mogło pojawić na targach. Pomimo to obroty były ograniczone, gdyż konsumcya jak przedtem, tak i teraz mały w zakupnach bierze udział.

Płacono pszenicę białą 7·20 do 7·55 zł., czerwoną nową 7·20 do 7·50 zł., żółtą n. 7·20 do 7·50 zł., żyto 6·10 do 6·50 zł., jęczmień browarny 5·70 do 6·— zł., na paszę 5·— do 6·— zł., owies 5·90 do 6·25 zł., rzepak 0·— do 0·—, zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —, tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Wiedeń 8. lipca. Pogoda, mdła tendencya giełd zagranicznych i świetne widoki na żniwa w Rosyi zdeprymowały giełdę. Notowano pszenicę na jesień 6·60 do 6·57, żyto na jesień 5·64 do 5·60, owies na jesień 5·53, kukurudza na lipiec-sierpień 4·02 do 4·03, na wrzesień-październik 4·18 do 4·19, rzepak na sierpień-wrzesień 11·15 do 11·25.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8 lipca.

Hotel Żorża. St. hr. Zamoyski z Wysocka, St. hr. Tarnowski i J. hr. Mycielski z Krakowa, J. br. Konopka z Brnia, J. Trzecieski z Miejsca, Z. hr. Tarnowski z Tarnobrzega, A. hr. Dzieduszycki z Brzozowa, ks. A. Sos z Rudek, T. Ochocki z Zagrobeli, W. Gniewosz z Kontów, A. Cielecki z Porchowy, B. Poraj Żokiej z Krakowa, J. Leinkauf z Wiednia.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Aby każdemu dać tanią i w miły sposób sposobność przekonania się osobiście o dobroczynnych skutkach Odolu na zęby i na naskórek jamy ustnej, postanowiła podpisana fabryka każdemu, kto nadeśle 70 centów w markach pocztowych przysłać pół butelki (oryginalny flakon ze strzykawką) wprost franko.

Fabryka Odolu Bodenbach (Czechy).

Ślub p. Antoniego Kurkowskiego, właśc. Zakładu pogrzebowego z p. Balbiną Jawdyk odbył się dnia 7. lipca b. r. o godz. 8. rano w kościele św. Mikołaja.

Zmiana mieszkania.

Dr. Antoni Krokiewicz

mieszka obecnie Kopernika 16, II p.

Adwokat krajowy

Dr. Eugeniusz Petruszewicz

otworzył kancelaryę przy ul. Mickiewicza l. 6.

Maszyny do szycia oryginalne Singera poleca najtaniej **M. BAŁŁABANA NASTĘPCA MIKOŁAJ LUDWIG** Lwów, plac Maryacki l. 8.

Najmniejsza

Książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo

Nakładem księgarni katolickiej

Ora WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw, ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 cntm., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opraw. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Drut kolczasty cynkowany

do ogrodzeń: kolce co 12 cm. 100 metrów zł. 4·50, kolce co 6 cm. 100 mtr. zł 5·50 z **blaszkami** przez całą długość 100 mtr. zł. 7·— i 9·. **Siatka druciana** lakierowana do okien od much, metr □ złr. 1·20, w gorszym gatunku zł. 1·—. **Rafy druciane** żelazne, różnej gęstości, szerok. 80 cm., metr bieżący 90 ct.

Klosze druciane półkuliste do przykrywania potraw, średnicy cm. 22, 24, 26, 28, 30, 33, po ct. 45, 50, 55, 60, 65 i 75 — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny 7518

Lwów, plac Maryacki 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

Patent ostatni!!! **Krawaty** z fabryk krajowych i angielskich, co tygodnia świeże przesyłki, otrzymuje i poleca **STANISŁAW GABRIEL** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

MASZYNKI automatyczne do robienia lodów po złr. 4·50, 6·—, 7·— i 8·—, Maszynki do wyciskania soku z owoców po złr. 1·20, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

SPRZEDAM majątek ziemski w zachodniej Galicyi, blisko kolei położony, 4000 morgów obszaru, w czem 2000 morgów wysokopiennego szpilkowego lasu i 2000 morgów wybornej roli. Suche intraty 16.000 złr. Cena 400.000 złr. Bliższych szczegółów udzieli: J. L. poste restante Jasło. 461

ZMIANA LOKALU. Uwiadamiam P. T. Publiczność, że **pracownię zegarmistrzowską** przeniosłem z ulicy Kopernika l. 5, na ulicę Kopernika l. 8. Z szacunkiem **Wł. Dajewski.** 463

KANDYDAT II. roku seminaryum nauczycielskiego, poszukuje lekcye do dzieci klas normalnych; może również przygotowywać uczniów do szkół średnich. Adres: Franciszek Stadnicki, ul. Łyczakowska l. 79 we Lwowie.

POWRÓCIŁEM z Francyi, gdzie nabyłem poprawną wymowę francuską. Lekcye udzielę za skromnem wynagrodzeniem. „Powstaniec" restante Lwów. 454

Herbata

z pierwszej ręki, chińsko-rosyjska, po złr. 5, 4, 3·50, 3, 2·50 funt. Okruchy aromatyczne po złr. 1·75 i po złr. 1·30 funt, ma na składzie Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany.

BOLESŁAW JANKOWSKI

Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni

we Lwowie, ul. Czarneckiego l. 2

poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **lusek nabojowych**, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowanie naboi, również miarki na proch, zastosowane do kalibru. Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą. 457

Rękawiczki angielskie damskie i męskie. Szpilki do karawat najnowsze. Wyroby skórzane poleca po najumiarkowanszych cenach **JAN CHLEBOWNIK** ul. Halicka 4, obok kaplicy Boimów.

Najprzedniejsza wiosenna

Bryndza liptawska

w handlu 7916

St. Markiewicza we Lwowie.

Za 2 zł. przerabiam każde najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Stare kołdry przyjmuję do pokrycia.

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Darlehen

von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personalcredit coulant und discret besorgt Agentur Budapest, Postfach 107. 8088

Biuro nauczycielskie Henryki Teisseyre

dawniej śp. Anieli Dembowskiej 7718

Kraków, Kolejowa 1

umieszcza nauczycieli, guwernantki i bony wszelkich narodowości z dyplomami nauczyc., muzyką i kilkoma językami.

The King. Pneum. Kołowce

model 1896, są co do technicznego wykończenia najlepszemi i przedstawiają od lat przeszło 10 nawyborniejszy wyrób. Maszyny do wycieczek 13½ kilo, z wszelkimi przyrządami zł. 12. Rowery damskie zł. 125, pod gwarancyą **M. Rundbakin, Wien**, II., Glockengasse 2 I. Stock. 8059

Chińskie srebra!

JAKUBOWSKI & JARRA

we Lwowie, Rynek 37

Główny skład krajowej fabryki

poleca: Sztućce, nakrycia stołowe i wszelkie artykuły do użytku domowego, cerkiewnego i kościelnego. Przyjmuje wszelkie reperacye do srebrzenia i złocenia galwanicznie lub w ogniu 8129

po cenach możliwie niskich.

BRYNDZA codzień świeża, dobra, faska 5-kilowa złr. 2·30, sprzedaje Zarząd dworu w Kozinie p. Jezupol. 466

ZMIANA LOKALU. Skład i pracownia fortepianów Karola Mareckiego przeniesione zostały z ulicy Batorego l. 28 na ulicę Szymona 2 (róg Batorego). 467

OGRODNIK żonaty, w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa z większych i mniejszych domów, dobrze doświadczony w swoim zawodzie, poszukuje posady od 15. września, przy mniejszem ogrodnictwie, mogący się zająć gospodarką lasową i myśliwstwem. Adresować: Z. K. poste restante Radziechów. 465

POŻYCZKI osobiste dla pp. urzędników państwowych i oficerów, oraz hipoteczne, wyjednywa pod bardzo korzystnymi warunkami A. J. poste restante Lwów.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

EKSPEDYTOR pocztowy z dwuletnią praktyką, poszukuje posady Wiadomość: Urząd pocztowy Horodenka.

NINIEJSZEM zawiadamiam moich Szanownych odbiorców, że handel mój w niedzielę i święta zamknięty. Jan Schumann, handel towarów żelaznych, plac Bernardyński 14. 460

3.000 pokoi TAPET

na składzie okazyjnie tanio poleca

A. Krzysztofowicz we Lwowie

plac Halicki l. 2. Wzory do dyspozycyi.

Duże hiszpańskie wiśnie, duże wybrane morele

(dobre do smażenia) w 5-kilowych koszykach, najtaniej za nadesłaniem złr. 1·26, otrzymać można u: A. Hoffmann, Nyiregyhaza (Węgry). 443

Zarząd dóbr Zaleszczyki wysyła

morele

starannie wybierane, po 25 ct. za kilogram. 8148

Uboczny zarobek

150—200 złr. miesięcznie dla osób każdego stanu, któreby chciały się zająć rozprzedażą prawnie dozwolonych losów. Oferty do: **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft ADLER & Comp., Budapest.** 8089

Założony w r. 1874.

W dobrach Wysockich jest do wydzierżawienia zaraz

FOLWARK

w przestrzeni przeszło 650 morg. Bliższej informacyi udzieli Zarząd dóbr w Wysocku p. Surochów.

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. **Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a węzłowato żądać:**

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

W słyn. Oborze Wzdowskiej

są jeszcze do sprzedania cztery pięcio-kwartalne rozpłodniki rasy Simenthal, czystej krwi, po oryginał. ze Szwajcaryi sprowadzonym stadniku, który ze względu na nową generacyę jest także do sprzedania. Wszystkie te sztuki odznaczają bardzo pięknemi kształtami i odpowiadają wszelkim wymaganiom.

Ceny ich przystępne.

Zarząd dóbr Wzdowa

stacya kolei Rymanów, poczta Wzdów. 8134

Emil Dworzak

nauczyciel tańców

przyjmuje łaskawe zgłoszenia na lekcye w Biurze dzienników p. Olszewskiego, ulica Kilińskiego l. 2,

Przemysłowy Przemysłowy

Sukna żywieckie.

Żywiecka fabryka sukna, własnością podpisanej spółki będąca, wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, a mianowicie: sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, skarbowości, wojska** itp. różnego rodzaju korty na ubrania cywilne, oraz tkaniny z wełny czesankowej (t. z. kamgarny), wielbłądziej i t. p.

Wyroby nasze nabywać można wprost z fabryki (stacya pocztowa i telegraf Żywiec), jak również **ze składu fabrycznego**, urządzonego **w Krakowie w Bazarze krajowym** (róg ul. Wiślnej i św. Anny), a zostającego pod zarządem pana **St. Łysakowskiego**, wreszcie za pośrednictwem pp. krawców po większych miastach Galicyi.

PP. Kupcom oraz **instytucyom i Stowarzyszeniom krajowym** przyznajemy opusty odpowiednie do wielkości zamówień.

Wyroby naszej fabryki w krótkim czasie zjednały sobie uznanie znawców, jako wyrobione z dobrego materyału, starannie wykończone i stosunkowo tanie; mogą przeto współzawodniczyć z obcemi wyrobami, a społeczeństwo krajowe domagając się od pp. krawców i kupcow **sukna żywieckiego**, najdzielniej przyczynić się może do wyrugowania tandety, zalewającej nasz kraj pod osławioną nazwą „galicyjskiego towaru" (Galizische Waare).

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki."

Dyplom honorowy c. k. Ministerstwa handlu.

C. k. uprz. rafinerya

spirytusu, fabryka rumu, rosolisów, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakób Sprecher i Spł.

poleca

NA NALEWKI

najlepszej jakości rektyfikowany spirytus

„Bongout".

Składy w mieście:

ulica Halicka l. 1 i ulica Kopernika l. 9.

Na prowincyę wysyła fabryka spirytus pocztą w blaszankach pięciolitrowych wagi do 5 kilogr.

BERLIN Französische Str. 21 Ecke Friedrichstr.

„Eremitage"

Polska restauracya

pierwszorzędna.

W parterze: Prawdziwe piwo.

I. piętro:

Wina, Restauracya i osobne pokoje.

7941 *M. Koller.*

Budapeszt 8101 Budapeszt

Hotel Metropole Kommer'a

ulica Kerepes l. 58. Właściciel: **Antoni Kommer.**

Zakład pierwszorzędny, w bezpośrednim pobliżu centralnego dworca i miejskiej kolei elektrycznej, świeżo zbudowany, urządzony z całym komfortem ostatnich dni, ze światłem elektrycznym we wszystkich ubikacyach W zimie **ogrzewa się parą.** Winda. Łazienki. Czytelnia. **Miejski telefon.** Wspaniała kawiarnia i jadłodajnia w domu. Za światło i usługę nic się nie liczy. Ceny umiarkowane. *Antoni Kommer, wł. hotelu.*

Białe i piękne ręce!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

Słoik 80 ct.

Mydło kosmetyczne

niezrównane.

Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Orientalina

Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tubkach

do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę Kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.

KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Laut Ausweis der amtl. Siempellisten über 54.000 Exempl. täglich.

Unparteiischen Tageszeitung ersten Ranges.

Neues Wiener Journal.

Abonnementspreis: 3 fl. 75 kr. vierteljährlich bei allen ostanstalten.

Druck und Verlag von **Lippowitz & Co.,** Wien, I., Schulerstr sse 9.

Hervorragendstes Insertions-Organ

Weitaus verbreiteste Tageszeitung von ganz Oesterreich-Ungarn.

LWkr. 36.927/96. 8139

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1897 ewentualnie zaś po koniec 1899, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 1. września a 1. października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w r. 1896.

L. p.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w a.	Uwaga
1	Krakowski	Kraków Chełmek	Przeginia duchowna	300	—
2			Kaszów	775	z domkiem
3		Czyżyny-Cło	Branice	750	z domkiem
4	Nowo-Targski	Nowy-Targ-Zakopane	Poronin	1420	z domkiem
5			Szaflary	1680	z domkiem
6	Nowo-Sądecki	Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Gołkowice	3720	z domkiem
7	Brzeski	Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Bieśnik	950	z domkiem
8		Słotwina-Brzesko-Sącz	Pomianowa	2135	z domkiem
9			Gnojnik	665	—
10			Iwkowa	451	z domkiem
11			Just	984	—
12			Kurów	850	z domkiem
13	Dąbrowski	Tarnów-Szczucin	Bagienica	2560	z domkiem
14			Radwan	1525	z domkiem
15	Tarnowski	Tarnów-Szczucin	Krzyż	2075	z domkiem
16	Niski	Rzeszów-Nadbrzezie	Jeżowe	1000	z domkiem
17			Piorunka	750	z domkiem
18	Jarosławski	Jarosław Bełzec	Jarosław	7215	—
19			Makowisko	1190	—
20	Cieszanowski	Jarosław-Bełzec	Wulka zapałowska	1436	z domkiem
21			Oleszyce	1063	z domkiem
22			Cieszanów	2400	—
23			Płazów	851	—
24			Bełzec	1360	—
25	Przemyski	Przemyśl-Sanok	Olszany	2150	—
26			Przemyśl	2800	—
27	Gródecki	Zimnawoda-Hoszany	Porzecze	931	z domkiem
28			Stowczany	1100	z domkiem
29	Bobrecki	Lwów-Rohatyn	Repechów	590	—
30			Szpilczyn	510	—
31	Lwowski	Lwów-Rohatyn	Dawidów	1450	z domkiem
32	Kamionecki	Lwów-Stojanów	Stojanów	630	z domkiem
33		Krasne-Busk	Busk	1400	z domkiem
34	Złoczowski	Zborów Załośce	Kudobińce	1140	z domkiem
35			Młynowce	840	z domkiem
36			Załośce	1070	z domkiem
37		Złoczów-Brzeżany	Bohutyn i Rozchadów	1860	—
38	Brzeżański	Rohatyn Tarnopol	Brzeżany	5473	z domkiem
39			Horodyszcze	2272	z domkiem
40			Kozowa	1278	z domkiem
41			Kurzany	1052	z domkiem
42	Rohatyński	Rohatyn-Tarnopol	Kutce	1635	z domkiem
43	Tarnopolski	Rohatyn-Tarnopol	Zagrobela	5600	z domkiem
44		Tarnopol-Podwołoczyska	Smykowce	2000	z domkiem
45		Tarnopol Zbaraż	Szlachcińce	1406	z domkiem
46	Zbarazki	Tarnopol-Zbaraż	Zbaraż	1176	z domkiem
47	Żółkiewski	Żółkiew-Krystynopol	Żółkiew	3105	z domkiem
48			Mosty drogowe	725	z domkiem
49			Mosty mostowe	575	z domkiem
50	Sokalski	Żółkiew-Krystynopol	Błotuia	850	z domkiem
51			Nowy dwór	1880	z domkiem
52	Sniatyński	Horodenka Załucze	Stecowa	1618	—
53	Horodeński	Horodenka-Załucze	Jasionów	1626	z domkiem
54		Sieleo Zaleszczyki	Raszków	835	z domkiem
55			Serafińce	890	z domkiem
56			Niezwiska	1185	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, **że do dnia 1. września b. r.**, to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, **przyjmować będzie oferty na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą.**

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

we Lwowie, dnia 26. czerwca 1896. *Grott.*

Wzbudza senzacyę

zadziwiający skutek

A. RIXA

Oryginalnej Pasty Pompadour

Zadziwiający skutek na popękaną, ostrą i opierzchniętą skórę, świerzbienie i czerwoność. Skóra staje się olśniewsząco białą i nienagannie czystą, miękką jak aksamit i młodzieńczo świeżą. Wszystkie panie i panowie używający codziennie Pasty Pompadour robią furorę swą nadzwyczajnie piękną cerą. Piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, trądziki, każda nieczystość skóry na twarzy lub rękach, znika pod gwarancyą do dni czternastu, w razie nieosiągnięcia skutków zwraca się pieniądze, należy się przekonać używaniem tego środka. Należyta pielęgnacya skóry nie jest próżnością lecz przykazaniem przyzwoitości. **Cena słoika 1 zł. 50 ct. tudzież mleko Pompadour dobrze przylegające, sławne w świecie do używania zamiast pudru 1 zł. 50 ct. Mydło Pompadour na szorstkie ręce, karton zawierający 3 sztuki 90 ct. Poudre Pompadour 1 zł. 25 ct.**

Główny skład preperatów Dr. Rixa: **Wilhelmine Rix Witwe Söhne Wien II., Praterstrasse 16**, I. Stock, Rix-Hof i u aptekarzy.

Do kąpieli!

Sól morską i kamienną,

Siarkę do kąpieli

poleca firma handlowa

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.

Małpki młode, Papugi

tanio do sprzedania.

Karge ul. Sebieskiego 34.

ZAKOPANE

Willa Korwinówka

położona w lesie przy ulicy Zamoyskiego, vis-á-vis willi „Wanda"; wystawa słoneczna, widok na Giewont.

Mieszkania familijne i dla osób pojedyńczych z kompletnem wygodnem urządzeniem, pościelą kompletną, bielizną stołową, porcelaną, szkłem, srebrem stołowem, kuchniami zaopatrzonemi w odpowiednie naczynia; ze stajniami i wozownią lub bez tychże — do wynajęcia na sezon letni od 1. lipca br. i na sezon zimowy od 1. października br. Mieszkania z piecami kaflowemi dobrze zaopatrzone na zimę.

Bliższych wiadomości udziela właścicielka willi **Bronisława Kossakowska w Zakopanem, willa Korwinówka.** 8071

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, powiat Cieszanów, 823 m. obszaru, z tego 218 morgów roli, 85 m. łąk i 520 m. lasu, 15 minut od stacyi kolejowej, młyn, budynki murowane w bardzo dobrym stanie. Cena 80.000 złr. z inwentarzem (60 sztuk) i krescencya. Dług Banku hipoteczn. 36.000 zł.

2. **Majątek ziemski**, powiat Mościska, 10 klm. od stacyi Sądowa Wisznia, 320 m. obszaru, z tego 280 m. roli, 40 m. młodego lasu, dom mieszkalny o 8 pokojach zpn., czynsz dzierżawny roczny 2460 złr.

3. **Majątek ziemski**, pow. Złoczów, 3 klm. od stacyi kolejowej Zarwanica, 250 morgów obszaru, z tego 30 m. łąk, dom mieszkalny murowany o 10 pokojach, z ogrodem warzywnym i ewocowym, 2 stajnie murowane nowe, 2 stodoły, młocarnia z kieratem, młyn nowy, 2 karczmy, 2 domy czynszowe z inwentarzem żywym (około 40 szt.) i martwym. Cena 45.000 złr. Długi hipoteczne 22.000 złr.

4. **Majątek ziemski**, powiat Stanisławów, 1300 morgów, z tego 1000 m. lasu, 300 m. roli, dom mieszkalny w pałacowym stylu murowany o 15 pokojach, kryty blachą, budynki gospodarskie w bardzo dobrym stanie. Cena 180.000 złr. Dług bankowy 63.000 zł.

5. **Majątek ziemski**, powiat Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej, 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzozowego i grabowego, Budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 85.000 złr., dług Banku hipot. 22.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.